PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 84 (98) ROK II. WARSZAWA — NIEDZIELA, 27 MARCA 1949 R. WYDANIE F. CENA 5 ZŁ

Odezwa rządu Wolnej Grecji w rocznicę historycznego powstania

(h) PARYŻ. (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji podała tekst odezwy demokratycznego rządu greckiego, skierowanej do całego narodu z okazji 128 rocznicy powstania w Grecji przeciwko Turcji.

„Zdrajcy faszystowcy i anglo-amerykańscy imperialiści „czczą" tę rocznicę intensywnymi przygotowaniami do nowej generalnej ofensywy przeciwko wojskom demokratycznym, która jest jednak skazana na podobne fiasco jak w roku ubiegłym. Faszyści odrzucili nasze propozycje pokojowe ponieważ obawiają się wolnych wyborów w Grecji, zaś Anglicy i Amerykanie pragną utrzymać nasz kraj, jako bazę militarną.

Bohaterskie powstanie w roku 1821 — stwierdza odezwa — uczcimy najlepiej jeszcze bardziej zdecydowaną walką przeciwko okupantom i zdrajcom ojczyzny, odniesieniem zwycięstwa w tym roku oraz wzmożeniem wysiłków, celem osiągnięcia prawdziwej niepodległości narodowej i demokracji oraz połączenia Grecji z Cyprem, który stał się kolonią brytyjską".

Rocznica święta narodowego Grecji w Warszawie

(a) W 128 rocznicę powstania greckiego przeciw tureckiemu najazdowi odbyła się w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana staraniem związków zawodowych, Ligi Kobiet i Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji.

W sali teatru „Placówka" zgromadzili się licznie robotnicy i pracownicy warszawskich zakładów pracy, delegacje stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata naukowego i artystycznego stolicy.

Uroczystą akademię zagaił w imieniu Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji prof. M. Michałowicz.

Z kolei głos zabiera w imieniu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji tow. Ostap Dłuski.

„Sprawa Grecji — stwierdza na wstępie mówca — jest sprawą całej postępowej ludzkości. Tak jak 128 lat temu naród grecki walczył o swoją wolność tak walczy dzisiaj o swoje wyzwolenie spod władzy monarcho faszystów, zaprzedanych anglosaskiemu imperializmowi.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Dłuski przypomina, że Grecja stanowi dzisiaj ogniwo międzynarodowego frontu walki o pokój.

Z kolei referat o udziale kobiet w walce wyzwoleńczej Grecji wygłosiła przedstawicielka Ligi Kobiet ob. Stanisława Zawadecka.

W imieniu rządu Wolnej Grecji przemówił przedstawiciel Greckiego Ruchu Oporu ob. Vassos Georgiu.

Po zakończeniu części oficjalnej akademii tow. Ćwik dokonał otwarcia wystawy, poświęconej walkom greckich bojowników o wolność.

Francja i Anglia skapitulowały wobec USA w sprawie Niemiec

(a) PARYŻ (PAP). — Komentując rozmowy przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich w sprawie Zachodnich Niemiec oraz odwołanie w ostatniej chwili zapowiedzianego na piątek w Londynie posiedzenia, prasa paryska stwierdza, że istotna różnica zdań utrzymała się w sprawie statutu okupacyjnego dla Niemiec Zachodnich. Natomiast w takich dziedzinach jak rozbiórka fabryk niemieckich, budowa floty handlowej przez Niemcy, produkcja stali itp., Francja i W. Brytania ustąpiły pod naciskiem amerykańskim.

Francja i Wielka Brytania zgodziły się również na rozbudowę przez zachodnie Niemcy floty handlowej. Korespondent „Le Monde" podkreśla, że na 16 stoczni niemieckich, przeznaczonych początkowo do rozbiórki, zdemontowano jedynie 4.

Zniesiono również zakaz produkcji aluminium. Niemcy będą mogły produkować 85 tysięcy ton tego metalu rocznie. Fabryki gumy syntetycznej i materiałów plastycznych nie podlegną rozbiórce. Produkcja stali w Zagłębiu Ruhry ma wzrosnąć do 11 milionów ton rocznie, przy czym „Paris Presse" nie wyklucza nawet cyfry 13 milionów ton.

3000 delegatów radzi w N. Jorku nad sposobami utrzymania pokoju

Departamentowi Stanu USA nie udało się osłabić znaczenia Konferencji

(h) NOWY JORK (PAP). — W rozpoczętej w piątek konferencji intelektualistów w obronie pokoju bierze udział około trzech tys. osób.

Mimo przeszkód, jakie organizatorom stawiał departament stanu USA, nie dopuszczając delegatów zachodnio - europejskich, już pierwszy dzień obrad wykazał, że wkład Konferencji nowojorskiej w dzieło utrzymania pokoju, będzie niezmiernie duży.

Konferencja rozpoczęła się zebraniem wszystkich uczestników w hotelu „Waldorf Astoria" w piątek wieczorem.

Mimo olbrzymiej akcji propagandowej przeciwko konferencji, prowadzonej przez całą niemal reakcyjną prasę nowojorską i mimo akcji Departamentu Stanu, którą główny organizator konferencji prof. Shapley określił jako „próbę zatajenia prawdy, konferencja nowojorska jest jedną z największych imprez intelektualnych ostatnich lat.

W odpowiedzi na ankietę korespodenta PAP wielu intelektualistów amerykańskich oświadczyło, że zjazd nowojorski wyraża rzeczywiste pragnienie pokoju ze strony mas amerykańskich, wprowadzanych wciąż w błąd tak przez propagandę oficjalną, jak i przez prasę i radio USA.

Boją się prawdy

(h) PRAGA (PAP). „Rude Pravo" w artykule pt.: „Dlaczego imperialiści odmówili uczonym zachodnio - europejskim wjazdu do Stanów Zjednoczonych", stwierdza m. in., że:

Imperialistom nie jest na rękę, by w konferencji, poświęconej obronie pokoju, w konferencji, która potępi ich własną politykę wrogą pokojowi, brali udział wybitni przedstawiciele krajów, które winny stać się orężem wojennej polityki kół rządzących St. Zjednoczonych. Imperialiści nie mogą dopuścić, by naród amerykański i cały świat usłyszeli na konferencji nowojorskiej głos protestu z ust czołowych przedstawicieli tej właśnie cywilizacji, na którą powołują się obłudnie podżegacze wojenni.

W oczach milionowych mas pracujących całego świata zakaz wjazdu do Stanów Zjednoczonych przedstawicieli świata naukowego i kulturalnego Europy zachodniej stanowi nowy dowód, że amerykańskie koła rządzące boją się prawdy i pokoju.

Rada Zw. Artystycznych w Polsce pozdrawia konferencję w N. Jorku

(a) Rada Związków Artystycznych w Polsce wystosowała do konferencji Przedstawicieli Kultury i Nauki w Obronie Pokoju, obradującej w Nowym Jorku, pismo następującej treści:

„Rada Związków Artystycznych w Polsce w imieniu 20 tysięcy stowarzyszonych pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy, architektów, muzyków, kompozytorów, aktorów scenicznych i filmowych, przesyła Konferencji Przedstawicieli Kultury i Nauki w Obronie Pokoju wyrazy gorącej solidarności.

Polska kultura, nauka i sztuka poniosły wskutek barbarzyńskiego najazdu hitlerowskiego olbrzymie straty nie tylko w bezcennych pomnikach i dziełach, ale w setkach tys. twórczych umysłów. Naród polski, a wraz z nim pracownicy kultury i sztuki, bohaterskim wysiłkiem dźwigają z gruzów wsie, osiedla i miasta, rozbudowują i upowszechniają naukę i sztukę dla dobra najszerszych mas ludowych. Nie odzownym warunkiem rozwoju tej pracy jest trwały pokój. Pokoju tego broni cała postępowa ludzkość ze Związkiem Radzieckim na czele.

Rada Związków Artystycznych w Polsce wita gorąco Waszą Konferencję i wyraża nadzieję, że obrady Wasze dadzą wyraz woli demokratycznych sił ludu amerykańskiego, który wraz z nami pragnie pokoju i przyczynią się do pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych, działających w interesie magnatów finansowych".

Pismo podpisało Prezydium Rady Związków Artystycznych w Polsce: Karol Kuryluk — prezes, Helena Syrkus — sekretarz generalny, Michał Boruciński, Władysław Daszewski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Jan Kreczmar, Zygmunt Mycielski, Aleksander Zelwerowicz, Juliusz Żuławski.

Apel CGT do robotników polskich we Francji

(f) PARYŻ. (PAP). Generalna Konfederacja Pracy zwróciła się do robotników polskich, zatrudnionych we Francji, z apelem, w którym pokreśla solidarność łączącą robotników polskich i francuskich. „Nie jednokrotnie wykazywaliście już — głosi apel — że nikt i nic nie potrafi osłabić więzów prawdziwej solidarności, łączącej robotników polskich i francuskich w walce o wspólne postulaty. Wierzymy, że nadal z tym samym uporem, z tą samą ofiarnością walczyć będziecie u naszego boku o pokój i lepszy byt".

Potępiając podżegaczy wojennych Generalna Konfederacja Pracy wyraża przekonanie, że robotnicy polscy, zatrudnieni we Francji, nigdy nie znajdą się w obozie wrogów ludu francuskiego, Polski Ludowej i Zw. Radzieckiego, do którego usiłuje ich wciągnąć reakcja francuska.

DZIŚ W NUMERZE:

J. Winnicki: SPISEK PRZECIWKO LUDZKOŚCI.

J. Starec: TYDZIEŃ NA ARENIE ŚWIATA.

K. Brandys i St. Skowron: WYPOWIEDZI W SPRAWIE KONGRESU POKOJU.

Antoni Kos: USA CHCĄ KONTROLOWAĆ GOSPODARKĘ SZWEDZKĄ.

Ostatnim Szlakiem Bohatera

W związku z drugą rocznicą śmierci gen. Karola Świerczewskiego, na trasie Rzeszów — Jabłonka pod Baligrodem zorganizowany został marsz patrolowy „Ostatnim szlakiem bohatera". W marszu biorą udział patrole wojskowe, milicyjne, KBW, SP, ZMP, spółdzielcze i młodzieży wiejskiej. Na zdjęciu: patrol „SP" w marszu

Pakt atlantycki godzi w wolność państw europejskich

KC KP W. Brytanii ostrzega rząd przed paktem agresji

(a) LONDYN, (PAP). — Komitet Centralny Komunistycznej Partii W. Brytanii opublikował deklarację, w której wzywa naród brytyjski do potępienia agresywnego paktu atlantyckiego.

Pakt ten — głosi deklaracja — jest kontynuowaniem polityki nakreślonej w fultońskiej mowie Churchilla i doktryny Trumana, których celem jest stworzenie agresywnego frontu przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Pakt atlantycki jest jawnym pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych i zaprzeczeniem zasady bezpieczeństwa zbiorowego. Nawraca on do starej rozbijackiej metody reakcyjnych sojuszów wojskowych.

Pakt atlantycki jest odnowieniem dawnego paktu antykominternowskiego, zawartego przez Hitlera, Togo i Mussoliniego, oraz zmowy mnachijskiej, podpisanej przez Chamberlaina, Daladiera, Hitlera i Mussoliniego. Pakty te również miały na celu utworzenie bloku państw zachodnich przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Pakt atlantycki skierowany jest przeciwko wolności i niepodległości wszystkich państw europejskich. Głosi on bowiem prawo do zbrojnej interwencji w każdym kraju celem zdławienia klasy robotniczej i ruchów demokratycznych, podobnie, jak to się dzieje obecnie w Grecji.

Pakt ten — stwierdza dalej deklaracja — wiąże Anglię z milionerami i potentatami wojennymi USA w ich walce przeciwko socjalizmowi w Europie. Już w chwili obecnej Wielka Brytania znajduje się pod amerykańską okupacją wojskową. Polityka paktu atlantyckiego jest dla Anglii samobójstwem. Polityka ta obciąża W. Brytanię kosztami zbrojeń i utrzymania sił zbrojnych w skali dotychczas niespotykanej. Ciężary te rujnują brytyjską politykę gospodarczą. Naród ugina się pod ciężarem wysokich podatków i wysokich cen.

W zakończeniu deklaracji Komitet Polityczny Komunistycznej Partii W. Brytanii ostrzega rząd, że brytyjska klasa robotnicza nigdy nie da się użyć jako narzędzie Wall Street w wojnie przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Zjednoczone siły narodów demokratycznych na całym świecie pokrzyżują agresywne plany paktu atlantyckiego.

Budżet dynamiki gospodarczej i troski o oświatę i zdrowotność narodu

Komisje Sejmowe przyjęły projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym

(a) Na posiedzeniu sejmowym komisji skarbowo - budżetowej i planu gospodarczego w dn. 24 bm. przyjęto projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym. W obradach, którym przewodniczył pos. Popiel (PZPR) wzięli udział m. inn. min. Dąbrowski, Rabanowski, Rapacki, Michejda, wiceprezes CUP Jędrychowski i wiceminister Kurowski. Referat generalny wygłosił poseł Mitura (SL).

Sprawozdawca zaznaczył, że w układzie budżetu zaszły poważne przesunięcia w związku ze zmianami w naszym aparacie administracyjnym, które polegają na wytyczeniu dróg od Polski Demokracji Ludowej do Polski Socjalistycznej.

Z kolei referent przechodzi do analizy nowego budżetu.

Zasada pełnej stabilizacji cen i płac

Budżet na rok 1949 zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 602 miliardy zł.

Do budżetu tego zostały włączone również wydatki inwestycyjne w kwocie 267 miliardów zł.

Pod względem gospodarczym zasadniczą podstawą budowy budżetu na rok 1949 jest przyjęcie zasady pełnej stabilizacji cen i płac.

Fundusz płac będzie wzrastał tylko wskutek zwiększenia się stanu zatrudnienia, wynikającego ze stałego rozszerzania się zakresu życia gospodarczego oraz wzrostu wydajności pracy.

Na rok 1949 przewidywane są dochody bieżące w kwocie 449 mlrd. zł, w których dochody z danin publicznych stanowią 349,7 mlrd zł.

Łączna suma wydatków budżetowych bez inwestycji wynosi 335.9 miliarda zł. Koszty zarządu państwowego w 3 instancjach stanowią 23 proc., wydatki na szkolnictwo i oświatę — 20 proc., podczas gdy na obronę narodową — tylko 17 proc.

Dzięki dalszemu polepszeniu stanu organizacji administracji państwowej, można było w porównaniu z 1948 r. uzyskać oszczędność — przeszło 5 tysięcy etatów osobowych, przy jednoczesnym powiększeniu etatów nauczycieli i pracowników nauki o przeszło 12 tysięcy.

W wydatkach na cele inwestycyjne udział przemysłu wynosi 40,3 proc. komunikacji — 21,8 proc. rolnictwa — 12,6 proc. budownictwa mieszkaniowego — 8,4 proc. itd.

Po dokładniejszej analizie naszego budżetu na rok 1949 — mówi pos. Mitura — musimy go nazwać budżetem dynamiki gospodarczej i społecznej Państwa Ludowego, budżetem głębokiej troski o podniesienie oświaty i zdrowotności narodu, a zwłaszcza troski o nasze młode pokolenie.

W wyniku głosowania Komisje przyjęły szereg zgłoszonych poprawek.

W wyniku przyjęcia poprawek, globalna kwota budżetu wzrosła do 612.013 miln. zł. zarówno po stronie dochodów. jak i wydatków.

Projekt ustawy wraz z poprawkami został jednogłośnie przyjęty.

Komunikat Klubu Poselskiego PZPR

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w poniedziałek dnia 28 marca 1949 r. o godz. 19 w sali konferencyjnej KC PZPR (nowy gmach, V piętro).

Obecność tow. tow. posłów obowiązkowa.

Socjaliści w rządzie Francji prowadzą politykę reakcji

Thorez wzywa do jedności klasy robotniczej

(a) PARYŻ, (PAP). — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Francji Maurice Thorez w przemówieniu, wygłoszonym w ośrodku górniczym w Drocourt (Pas de Calais) podkreślił konieczność jednolitego stanowiska klasy robotniczej w drugiej turze wyborów kantonalnych.

Thorez oświadczył, że zaufanie milionów Francuzów do partii komunistycznej pozwoliło jej zająć pierwsze miejsce w wyborach kantonalnych. W porównaniu z wyborami w roku 1945 komuniści zyskali 150 tysięcy głosów. W tym samym czasie socjaliści stracili pół miliona głosów.

Thorez napiętnował następnie haniebną koalicję socjalistów z partiami reakcyjnymi, nie wyłączając gaullistów. Jaskrawym przykładem tej współpracy są m. in. plakaty, wydrukowane przez osławioną „Unię demokratyczną", powtarzające antykomunistyczne oszczerstwa Goebbelsa. Wielu socjalistów, którzy nie chcą popierać zwolenników Vichy, gaullistów i wrogów Republiki, występuje z „unii". Robotnicy socjalistyczni zdają sobie doskonale sprawę, że przywódcy SFIO prowadzą politykę sprzeczną z interesami klasy robotniczej i narodu. Nie można bronić pracowników u boku przedstawicieli kapitalistów, nie można jednocześnie bronić wyzyskiwanych i wyzyskujących.

Rząd, w którym uczestniczą ministrowie socjalistyczni — stwierdza Thorez — prowadzi reakcyjną politykę nędzy i przygotowań wojennych. W znacjonalizowanych kopalniach nikt nie troszczy się o bezpieczeństwo pracy. Górnicy są więzieni w tym samym czasie, kiedy rząd wybiela zdrajców i kolaboracjonistów. Płace są niedostateczne, a ceny nie ulegają zniżce. Rząd prowadzi kolonialną wojnę przeciwko narodowi vietnamskiemu, walczącemu o wolność i niepodległość. Rząd stawia kraj i parlament przed faktami dokonanymi, zamierzając podpisać pakt atlantycki, wymierzony przeciwko sojusznikowi Francji — Zw. Radzieckiemu. Nowe zbrojenia obciążą znowu budżet pracowniczy.

Wiemy — ciągnął dalej Thorez — że towarzysze z partii socjalistycznej nie popierają tej polityki kapitulacji narodowej. W głębi duszy popierają swych braci komunistów. Przypominając politykę nieinterwencji i Monachium, Thorez zaznacza, że bieg wydarzeń dowiódł słuszności stanowiska komunistów. Dlatego też wielu dawnych socjalistów znajduje się dziś w szeregach partii komunistycznej.

Thorez zakończył swe przemówienie apelem do członków partii socjalistycznej, aby nie czekając aż znowu burza rozpęta się nad ogniskami domowymi, już teraz wraz z komunistami wzięli udział w walce o pokój i niezależność narodową, wspólnie podnosząc wysoko sztandar Jaurès: sztandar pokoju i wolności.

Dla obrony pokoju konieczny jest wysiłek całej ludzkości

Potężna manifestacja w Budapeszcie

(e) BUDAPESZT, (PAP). W piątek 25 marca po południu w wielkiej hali sportowej odbyła się potężna manifestacja na rzecz pokoju, zorganizowana przez Narodowy Komitet Intelektualistów Węgierskich i Demokratyczny Związek Kobiet Węgierskich. Na wiec przybyli: premier Węgier Istvan Dobi, członkowie rządu, przedstawiciele związków zawodowych, młodzieży, kobiet, pracującego chłopstwa oraz czołowi przedstawiciele węgierskiej inteligencji.

Wiec zagaiła sekretarka Demokratycznego Związku Kobiet Węgierskich — Joboru poczym zabrał głos naczelny redaktor dziennika „Szabat Nep" — Revai, który oświadczył m. in.:

„Zebraliśmy się tutaj, żeby podnieść głos w obronie pokoju, przeciwko wojnie, żeby oświadczyć, że lud węgierski zdaje sobie sprawę, że dla obrony pokoju konieczny jest wysiłek całej miłującej pokój ludzkości.

Wiemy, że jest jeden kraj St. Zjednoczone, który nie stracił na wojnie, a przeciwnie zarobił. Dla amerykańskich dostawców broni wojna oznacza interes, pokój — kryzys. Dla nas natomiast pokój jest sprawą życiową. Chcemy pracować w pokoju i rozwijać się".

Przechodząc do omówienia paktu atlantyckiego Revai oświadczył: „Pakt atlantycki jest paktem agresywnym, przymierzem zaczepnym. St. Zjednoczone dążą do panowania nad światem, a już rządzą po dyktatorsku w krajach swych sojuszników. Chcą one zdławić ruchy demokratyczne i postępowe na całym świecie i chcą za wszelką cenę obronić panowanie sił reakcyjnych.

Pakt atlantycki jest zamachem agresywnego imperializmu przeciwko pokojowi świata.

Widzimy jasno — powiedział Revai — gdzie są siły pokoju, a gdzie siły agresji. Nie trudno stąd wyciągnąć wnioski dla Węgier i ludu węgierskiego.

1) Musimy zająć miejsce we froncie pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki.

2) Musimy rozwinąć naszą gospodarkę, żeby uczynić kraj silnym i zdolnym do odparcia każdego ataku.

3) Musimy wzmocnić naszą jedność narodową i skupić wszystkich miłujących pokój Węgrów wokół naszego demokratycznego rządu.

Załogi robotnicze deklarują miliardowe oszczędności

(a) Nieprzerwanie napływają z całego kraju zobowiązania oszczędnościowe i postanowienia przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, podejmowane przez załogi fabryczne i masowe zgromadzenia pracowników biur i urzędów.

M. in. robotnicy Państw. Zakł. Przem. Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 8 w Łodzi postanowili wykonać roczny plan produkcji przędzalni, tkalni i wykończalni w ciągu 10 miesięcy. Ponadto postanowiono wykonać z 5 proc. nadwyżką plan oszczędności, przewidujący zaoszczędzenie 60 miln. zł.

Fabryka im. Strzelczyka w Łodzi, odpowiadając na apel hutników, zobowiązała się jednomyślnie wykonać plan trzyletni do dnia 30 września br. Ponadto robotnicy zobowiązali się zaoszczędzić 25 milionów zł oraz zmniejszyć ilość odpadków do wysokości 3 proc. ogólnej produkcji.

Również w woj. poznańskim w związku z szeroko zakrojoną akcją oszczędnościową i przedterminowym zakończeniem planów produkcyjnych na rok 1949 odbyły się zebrania załóg fabrycznych, na których omówiono zobowiązania oszczędnościowe na każdym odcinku produkcyjnym.

Tak np. załoga Kaliskich Zakładów Przemysłowych zobowiązała się do wykonania planu trzyletniego przed terminem i zaoszczędzenia w roku bież. ponad 40 miln. zł.

Również pracownicy zakładów przemysłowych i instytucji szczecińskich deklarują setki milionów zł oszczędności i przyspieszenie wykonania rocznych planów produkcji.

Na czele międzynarodowego ruchu pokoju — oświadczył następnie Revai — kroczy klasa robotnicza, kroczą komuniści, tak jak to czynili w walce przeciwko faszyzmowi. Węgierskie rzesze pracujące muszą dowieść, że potrafią obronić sprawy pokoju. Musimy zjednoczyć nasze siły z siłami rzesz pracujących innych krajów i jeżeli tego dokonamy — to spełnimy obowiązek wobec nas samych i wobec sprawy obrony pokoju.

Krajowa odprawa studentów wyższych szkół artystycznych

(a) Dnia 25 bm. rozpoczęła się w Warszawie pierwsza ogólnopolska odprawa studentów wyższych szkół artystycznych, członków ZAMP i Federacji Polskich Organizacji Studenckich. W obradach wzięli udział: wiceminister Kultury i Sztuki tow. Sokorski, kierownicy wydziałów kulturalno - propagandowych ZAMP, członkowie prezydium Rady Naczelnej Zw. Akademickich Kół Artystycznych oraz liczni młodzi literaci i artyści.

Tow. minister Sokorski wygłosił obszerny referat ideologiczny na temat realizmu socjalistycznego w sztuce. Omówił on na wstępie ofensywę kulturalną, jaka towarzyszy politycznej ofensywie imperializmu amerykańskiego. Operuje ona hasłami kosmopolityzmu, wysuwając teorię tzw. „kultury panatlantyckiej". Prąd ten grozi zupełnym zatraceniem indywidualnej kultury poszczególnych narodów. W tych warunkach koniecznością staje się przyspieszanie procesu psychicznego przystosowania się naszych twórców do socjalistycznego realizmu.

Kierownik wydziału kulturalno - propagandowego zarządu głównego ZAMP poseł Szałkowski omówił w swym referacie politykę kulturalną na terenie akademickim i znaczenie zagadnień sztuki w pracy ZAMP.

Bohater Ruchu Oporu we Francji wśród związkowców stolicy

(a) W sali konferencyjnej Warszawskiej Rady Zw. Zaw. w dniu 25 bm. odbyło się zebranie aktywu związkowego stolicy. W zebraniu wziął udział i przemawiał St. Napieracz, b. więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, odznaczony Krzyżem Walecznych (Croix de Guerre) za organizowanie i czynną walkę w szeregach francuskiego Ruchu Oporu został obecnie przymusowo wysiedlony z Francji.

Stanisław Napieracz, przed opuszczeniem Francji przesłał na ręce prezydenta Republiki Auriola odznaczenia francuskie, otrzymane za udział w Ruchu Oporu.

Stanisław Napieracz szeroko zobrazował prześladowania, jakie obejmują nie tylko emigrację polską, ale również Francuzów robotników, a przede wszystkim aktywistów związkowych.

Wielkie osiągnięcia radzieckiej techniki budowlanej

(a) MOSKWA, (PAP). W wyniku kilkuletniej pracy konstruktor radziecki Melia rozwiązał doskonale jedno z najważniejszych zagadnień technologicznych przemysłu budowlanego — produkcję materiałów budowlanych drogą prasowania na sucho. Inż. Melia skonstruował i zbudował prasę rotacyjną, produkującą metodą suchego prasowania wszystkie rodzaje cegieł, kafle itd. Nowa prasa rotacyjna znajdzie również zastosowanie przy brykietowaniu węgla brunatnego, torfu, prasowaniu mas plastycznych itd.

Nowa maszyna radziecka produkuje cegły i kafle dowolnego rozmiaru i ornamentu, nie komplikując procesu technologicznego. Stwarza to zupełnie nowe perspektywy dla ceramiki architektonicznej i zwalnia od trudnych prac, związanych z zewnętrzną ornamentyką ścian. Nowe materiały budowlane, wyprodukowane przy pomocy radzieckiej prasy rotacyjnej, są bardzo wytrzymałe i trwałe. Radziecka prasa rotacyjna jest pewniejsza i wygodniejsza w użyciu, niż prasa amerykańska lub niemiecka, a jej eksploatacja daje ponad 8 miln. rubli oszczędności rocznie w porównaniu z prasą marki amerykańskiej.

ZSRR występuje w obronie praw kobiet

(a) MOSKWA, (PAP). Agencja TASS donosi z Bejrutu, że na odbywającej się tam sesji komisji ONZ do spraw sytuacji kobiet na świecie, delegacja radziecka przedstawiła projekt rezolucji, dotyczącej praw politycznych kobiet.

W przeciwieństwie do poprzednio omawianego na sesji projektu państw zachodnich, posiadającego charakter ogólnikowy, projekt radziecki przewiduje przyznanie kobietom konkretnych praw politycznych w różnych dziedzinach.

KP Włoch żąda plebiscytu w sprawie paktu atlantyckiego

(a) RZYM, (PAP). — W dalszym ciągu dyskusji w senacie włoskim nad paktem atlantyckim senator komunistyczny — Pastore oświadczył, że decyzja rządu de Gasperi przystąpienia Włoch do tego paktu, stanowi jawne naruszenie wszystkich zobowiązań wziętych na siebie przez obecnego premiera przed wyborami w kwietniu 1946 r.

Pastore przypomniał, że kiedy nawet w szeregach partii koalicyjnych zanotowano poważne wahania na temat udziału Włoch w pakcie, wówczas papież w swym przemówieniu na święta Bożego Narodzenia wypowiedział się otwarcie za sojuszem zachodnim.

Pastore przytoczył przy sposobności szereg faktów, wykazujących jasno zależność stanowiska chrześcijańskiej demokracji od Watykanu na przestrzeni ostatnich 30 lat.

Na zakończenie senator Pastore zażądał przeprowadzenia referendum względnie nowych wyborów parlamentarnych, żeby dać obywatelom możność wypowiedzenia się w sprawie paktu atlantyckiego. „Jeżeli to nie nastąpi — powiedział on — opozycja wezwie naród włoski do nieuznania legalności decyzji, powziętej przez większość parlamentarną".

Plenarna sesja KC KP Chin

(a) HONG KONG (Telepress). Radio Chin Wyzwolonych podaje, że na drugiej plenarnej sesji Centralnego Komitetu Chińskiej Partii Komunistycznej zatwierdzono 8 warunków pokojowych, ogłoszonych już poprzednio w roku bieżącym przez Mao-Tse-Tunga. Warunki te stanowią podstawę dla pokojowych pertraktacji z rządem kuomintangowskim.

Na sesji KC Chińskiej Partii Komunistycznej nakreślono również główne cele przyszłej polityki partyjnej. Celami tymi są: odbudowa chińskiego przemysłu i podniesienie jego wydajności oraz współpraca z liberalnymi i postępowymi politykami celem skuteczniejszego zwalczania kontrrewolucyjnych i proimperialistycznych elementów w kraju.

Bevin i S-ka w drodze do N. Jorku

(a) LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że na pokładzie transatlantyku „Queen Mary" udają się do St. Zjednoczonych minister spraw zagranicznych Bevin oraz ministrowie spraw zagranicznych Belgii, Holandii i Luksemburga dla wzięcia udziału w ceremonii podpisania paktu północno - atlantyckiego. Francuski minister spraw zagranicznych Schuman ma odlecieć do Ameryki dnia 30 marca.

Dymisja ambasadora USA w Moskwie

(a) WASZYNGTON, (PAP). Biały Dom podał do wiadomości, że prezydent Truman przyjął rezygnację gen. Bedell Smitha ze stanowiska ambasadora USA w Moskwie.

Udaremnienie zamachu gaullistowskiego w Paryżu

(a) PARYŻ, (PAP). Władze rozpoczęły śledztwo w związku z otrzymaniem wiadomości o przygotowywanym na niedzielę zamachu gaullistów, którzy zamierzali opanować siłą komendę policji w Paryżu.

W związku ze śledztwem, zawieszono w urzędowaniu jednego z wyższych urzędników policji.

Miliony ludzi stają do walki o wolność, demokrację i pokój

Jak lawina napływają zgłoszenia na Paryski Kongres Pokoju

(a) Coraz liczniej napływające ze wszystkich stron zgłoszenia na Paryski Kongres Pokoju, są najlepszym świadectwem, jak potężna jest na całym świecie wola walki o utrzymanie pokoju.

Zamieszczamy dziś w dalszym ciągu wiadomości o napływających do Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju akcesach zarówno z Polski jak i z zagranicy.

Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, na dorocznym zebraniu w pełnym składzie 73 osób, uchwaliło jednomyślnie przyłączyć się do apelu. Uchwałę podpisali w imieniu zgromadzonych prof. dr Kulczyński — prezes towarzystwa, prof. dr Hirschfeld — wiceprezes i sekretarz generalny prof. dr Olszowicz.

Wszystkie toruńskie towarzystwa naukowe zgłosiły akces do Kongresu Pokoju w Paryżu.

Członkowie senatu Śląskiej Akademii Lekarskiej podjęli uchwałę, w której solidaryzują się w pełni z odezwą Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów. Uchwałę podpisali: rektor prof. Nowakowski, prorektor prof. Groer, dziekan prof. Pawlikowski, prodziekan prof. Jankowski, profesorowie: Golonka, Kauski, Karlinska, Kohman, Prebendowski, Buchalik i inni.

Prof. dr Eugeniusz Rybka, dyrektor Instytutu Astronomicznego Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Erwin Axer, reżyser i teatrolog, złożyli oświadczenie, solidaryzujące się z inicjatywą Kongresu i potępiające politykę wojenną.

WŁOCHY. W Wenecji zakończyły się obrady Krajowego Związku Partyzantów Włoskich (ANPI). Ogłoszona rezolucja stwierdza, że związek winien stać się awangardą ruchu antyfaszystowskiego, awangardą frontu pokoju i nawiązać jak najściślejszy kontakt ze wszystkimi ugrupowaniami partyzanckimi Europy w obronie wspólnych ideałów — postępu i pokoju.

CZECHOSŁOWACJA. Centralny Komitet związku studentów czechosłowackich wydał odezwę, w której stwierdza, że młodzież studiująca w Czechosłowacji staje w szeregach obrońców pokoju i wita z radością Kongres Paryski.

BUŁGARIA. W całym kraju odbyło się ponad 800 zebrań, na których poparto całkowicie odezwę inicjatorów Kongresu. Na zebraniach tych wybrano 500 delegatów na Narodowy Kongres w Obronie Pokoju, który rozpocznie się 3 kwietnia w Sofii.

NIEMCY. Senat uniwersytetu w Lipsku zaproponował zwołanie konferencji rektorów wszystkich wyższych uczelni w radzieckiej strefie okupacyjnej, celem zajęcia stanowiska wobec apelu inicjatorów Kongresu Paryskiego.

Senat zażądał również wysłania delegacji, reprezentującej całą naukę niemiecką na Kongres w Paryżu.

CHINY. Oficjalna agencja prasowa Chin Ludowych — NONA — opublikowała deklarację, w której przypominając gorzkie doświadczenie narodu chińskiego i jego walkę z imperializmem państw kapitalistycznych, NONA stwierdza: „Przedstawiciele Chin na Światowym Kongresie Pokoju będą głosić tę prawdę — tak drogo przez naród chiński okupioną: gdy wszystkie siły pokoju zjednoczą się we wspólnej walce imperializm amerykański musi im ulec, a groźba wojny zniknie raz na zawsze."

BRAZYLIA. W Rio de Janeiro odbył się wielki wiec w obronie pokoju. Na wiecu powzięto decyzję zwołania 9 kwietnia brazylijskiego kongresu w obronie pokoju.

FRANCJA. Udział zgłosiły zw. zawodowe pracowników budowlanych, pracowników paryskiego przemysłu chemicznego oraz 15 innych organizacji zawodowych, szereg organizacji departamentalnych Związku Kobiet Francuskich, Związek Polaków b. uczestników Ruchu Oporu, Federacje: republikanów, oficerów rezerwy, stowarzyszenie intelektualistów hiszpańskich we Francji.

AMERYKA. Przyjazd na Kongres zapowiedzieli m. in. pisarz Feuchtwanger i dyr. czasopisma „Courtsman-Shirler".

AFRYKA PŁN. Zgłoszenie przysłał Komitet Intelektualistów Algerskich oraz Marokański Związek b. Więźniów Politycznych.

ALBANIA. Związek zawodowy górników oraz pracowników oświatowych i Federacja Związków Zawodowych pracowników przemysłowych.

Imperialiści nie dopuścili do obiektywnego zbadania warunków pracy na świecie

Oszczercza kampania przeciwko ZSRR skompromitowała jej autorów

(a) MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" ujawnił kulisy oszczerczej kampanii przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, wszczętej przez Anglosasów na terenie ONZ, która zakończyła się jednak całkowitą kompromitacją jej autorów.

„Prawda" przypomina, że dn. 15 lutego kierownicy AFL wnieśli do Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ paszkwil antyradziecki, który nosił szumną nazwę „Memorandum o pracy przymusowej". O dzień wcześniej delegat USA Thorp złożył na posiedzeniu Rady oszczerczą deklarację analogicznej treści.

„Memorandum" AFL było sprepar owane w sposób niezmiernie nieudolny, posługując się „świadectwami" kilkunastu przestępców kryminalnych i agentów zagranicznych, zbiegłych ze Związku Radzieckiego. Mimo to Thorp i popierający go przedstawiciel W. Brytanii Mayhew, uznali je za wystarczającą podstawę do wysunięcia żądań, by „stosunki pracy w Zw. Radzieckim" zostały zbadane przez Międzynarodowe Biuro Pracy, które — jak powszechnie wiadomo — jest całkowicie w kieszeni dyplomacji anglo-amerykańskiej.

Na kolejnych posiedzeniach Rady Gospodarczo - społecznej przedstawiciele ZSRR, Białorusi i Polski odparli oszczerstwa rzucane na tym tle przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Równocześnie wysunęli oni sprawę prawdziwej niewoli i rozmaitych form pracy przymusowej, stosowanych w krajach kapitalistycznych i w koloniach.

Dnia 28 lutego delegat radziecki przedstawił projekt rezolucji, proponującej, ażeby ONZ wyłoniła komisję międzynarodową, złożoną z przedstawicieli wszystkich istniejących obecnie zw. zawodowych dla wszechstronnego i obiektywnego wyjaśnienia rzeczywistych warunków pracy robotników i pracowników umysłowych tak w krajach kapitalistycznych jak i w Zw. Radzieckim oraz w krajach demokracji ludowej. Propozycja ta wywołała konsternację autorów oszczerstw. Nie mogli oni wysunąć przeciwko niej żadnych rozsądnych argumentów, wobec czego uciekli się — jak zwykle — do ratunku w postaci uruchomienia swojej „maszyny do głosowania". Projekt radziecki został odrzucony, przyjęto zaś mętną rezolucję, która wzywa wspomniane „Międzynarodowe Biuro Pracy" do „dalszego studiowania" problemu, który zresztą jest już, studiowany" przez tę organizację od chwili jej powstania.

Dziennik radziecki stwierdza, że odrzucenie propozycji radzieckiej w sprawie powołania do życia szerokiej i istotnie obiektywnej komisji badawczej spowodowane zostało obawą, że komisja taka mogłaby wglądnąć poza „żelazną kurtynę" i ujawnić przed światem rzeczywisty charakter gospodarki monopolistycznej. Dla zilustrowania tej gospodarki „Prawda" przytacza jednocześnie niezwykle wymowne fakty.

Tak więc np. ankieta, przeprowadzona niedawno w St. Zjednoczonych, wykazała, że spośród każdych 7 obywateli w miastach tego kraju jeden cierpi głód.

W Anglii — według oficjalnych danych — odżywianie mas pracujących uległo znacznemu pogorszeniu. We Francji nędza klasy robotniczej przybiera zastraszające rozmiary. Jeszcze gorsza sytuacja panuje we Włoszech i zachodnich Niemczech.

Wychwalana tak bardzo burżuazyjna „wolność pracy" — stwierdza „Prawda" — okazuje się w istocie rzeczy „wolnością głodu". Jest to wolność dla kapitalistów bezwzględnego wyzyskiwania robotników i wolność dla robotników wyboru między śmiercią głodową a przymusową znienawidzoną pracą na rzecz wyzyskiwaczy.

Przeciwko nadużywaniu ambony dla celów wrogich Polsce Ludowej

Fala wieców protestacyjnych ogarnia cały kraj

Coraz liczniejsze rzesze robotników, chłopów i inteligencji pracującej manifestują swoją solidarność z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. Podajemy dziś sprawozdania z wieców i zebrań, które odbyły się w całym kraju w dniu 24.III. br.

POZNAŃ. W kilkudziesięciu fabrykach i gminach wiejskich na terenie Wielkopolski odbyły się masowe zebrania, na których jednomyślnie podkreślono słuszne stanowisko Rządu RP.

„My nie chcemy — powiedział robotnik Paszkowski z zakładów Cegielskiego — aby ksiądz uczył nas polityki, od tego są partie polityczne. Ksiądz powinien jedynie uczyć religii".

RZESZÓW. Na wiec urządzony w sali Teatru Miejskiego w Rzeszowie przybyli masowo chłopi ze wsi tego powiatu i świat pracy z miasta. Głos zabrał w imieniu chłopów rzeszowskich ob. J. Paluch, który podkreślił wyzysk chłopa stosowany często przez wielkie plebanie i domagał się, by czynniki społeczne otoczyły stałą opieką służbę plebańską.

W ośrodkach wiejskich licznie wypowiadały się kobiety, domagając się ukrócenia demoralizujących niekiedy wpływów rozpolitykowanych katechetów na młodzież w szkołach.

OTWOCK. W Otwocku na wiec przybyło ponad 2 tys. osób. W czasie dyskusji obywatele Lisa, Sketkowicz, Loga i inni opowiedzieli o machinacjach kleru na terenie powiatu Warszawa-Prawobrzeżna, akcentując wybitnie aspołeczne i nacjonalistyczne nastawienie niektórych księży.

KIELCE. Pierwszym zebraniem w Kielcach, na którym publicznie omówiono oświadczenie rządu RP, był III Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego. Deklaracja rządowa wywołała szeroką dyskusję, w wyniku której uchwalono rezolucję solidaryzującą się z oświadczeniem Rządu.

ŁÓDŹ. Na zebraniu aktywistów partii politycznych związków zawodowych i organizacji społecznych przedstawiciel OKZZ tow. Widawski oświadczył w imieniu 400 tys. łódzkich związkowców: „Bardzo dobrze się stało, że te sprawy zostały postawione jasno, prosto i uczciwie. Z wielkim zadowoleniem łódzka klasa robotnicza przyjęła oświadczenia Rządu i z wielkim zainteresowaniem będzie obserwować ustosunkowanie się do tego oświadczenia kleru Wierzymy w rozum i patriotyczne uczucia większości duchowieństwa". Następnie przemówił delegat chłopów woj. łódzkiego, zrzeszonych w SL i PSL ob. Strzelecki.

SZCZECIN. — Około tysiąca aktywistów partii politycznych i organizacji społecznych m. Szczecina wzięło wczoraj udział w wielkim wiecu manifestacyjnym w Teatrze Polskim.

Po przemówieniu prezydenta miasta, tow. Zaremby rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabrał znany literat, Jerzy Andrzejewski, oświadczając m. in.: „Podział w społeczeństwie przebiega nie na wierzących i niewierzących, a na zwolenników pokoju i zwolenników wojny. W naszym ustroju ludowym Kościół ma pełne warunki rozwoju, ale powinien swoje wartości moralne wprząc w służbę postępu i pokoju. Wierzę, że olbrzymia większość wierzących katolików stanie po stronie oświadczenia Rządu".

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu

(a) Porządek dzienny 59 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP, które odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 10 przedstawia się następująco:

1. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ochronie przyrody.
2. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie dekretu z dnia 22 października 1947 r. o przepadku majątku.
3. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ulgach w odbywaniu służby wojskowej przez studentów szkół wyższych.
4. Sprawozdanie Komisji Skarbowo - Budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na rok 1949 — sprawozdawca generalny, poseł ob. Mitura. (SL).

1.200.000 koron zebrano w Pradze na odbudowę Warszawy

(a) PRAGA, (PAP). Zbiórka pieniężna, zorganizowana pod hasłem „Praga i Rady Narodowe Czechosłowacji — Warszawie", przyniosła dotychczas przeszło 1.200 tysięcy koron.

Do Pragi napływają dary pieniężne ze wszystkich zakątków Republiki. M. in. pewna emerytowana nauczycielka czeska przesłała 2.500 koron, pragnąc w ten sposób wyrazić swe uczucia dla bratniej Polski.

Wodowanie trzeciego rudowęglowca

(a) Dnia 27 marca br. nastąpi w Stoczni Gdańskiej wodowanie trzeciego z kolei pełnomorskiego statku — rudowęglowca, budowanego w ramach planu rozbudowy polskiej floty handlowej.

Decyzją Ministra Żeglugi statek ten otrzyma nazwę „Brygada Makowskiego" na cześć przodującego zespołu niterów stoczniowych. Wodowanie odbędzie się w ramach wewnętrznej uroczystości stoczniowej.

Nazwę „Wincenty Pstrowski" otrzyma jeden z następnych naszych statków w ramach specjalnej uroczystości z udziałem górników i przodowników pracy w kopalniach.

Robotnicy rolni w walce o oszczędność

(a) W dniu 25 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników Rolnych. W obradach udział wziął również wicemin. rolnictwa tow. Tkaczow.

Zasadniczym tematem obrad zarządu była sprawa oszczędności w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Drugim ważnym tematem obrad plenum Zarządu Głównego ZZR i PR były zadania produkcyjne, omówione na krajowej naradzie Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Zmiany na polskich liniach żeglugowych

(a) Według nowego rozkładu jazdy GAL na linii południowo-amerykańskiej kursować będą w drugim kwartale br. wyremontowany S-S „Pułaski", S-S „Kiliński", M-S „Gen. Walter", S-S „Kościuszko" oraz M-S „Warta", który już dnia 15 maja rozpocznie swój pierwszy rejs. po zakończeniu gruntownego remontu na stoczni gdańskiej. Parowiec S-S „Białystok", po powrocie z południowej Afryki do Gdyni, pływać będzie w trampingu.

Nowy chłodnicowiec M-S „Czech" od dnia 14 kwietnia obsługiwać będzie linię Gdynia — Londyn, a S-S „Lublin" linię Gdynia — Hull.

Na linii lewantyńskiej kursować będzie 5 jednostek: M-S „Stalowa Wola", S-S „Morska Wola", M-S „Lewant", S-S „Opole" i M-S „Lechistan".

Zniżki kolejowe na MTP

(a) Na zlecenie dyrekcji MTP Polskie Biuro Podróży „Orbis" przejęło obsługę wycieczek z kraju i zagranicy, które przybędą na tegoroczne Targi Poznańskie. Ministerstwo Komunikacji przyznało jadącym na Targi generalną zniżkę w wysokości 33 proc. Zniżka ta w drodze powrotnej ważna jest również na pociągi pospieszne. Poza zniżką generalną, Min. Komunikacji przyznało zniżkę w wysokości 50 proc. w obie strony dla pociągów popularnych, organizowanych przez „Orbis".

Robotnicy solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu

We wszystkich zakładach pracy odbywają się wiece, których uczestnicy podejmują rezolucje, solidaryzujące się ze stanowiskiem Rządu wobec Kościoła. Wiec taki odbył się także w hali fabrycznej Zakładów Budowy Wagonów. Na wiecu przemawiał sekretarz KW PZPR w Rzeszowie — tow. Sołtan

Uczeni i pisarze w walce o pokój

Kazimierz Brandys

Parę dni temu, w powiatowym mieście K., dokąd przyjechałem z odczytem, jeden ze słuchaczy, uczeń gimnazjalny, zadał mi pytanie: „Jaki jest stosunek ludzkości do grożącej wojny, o której tyle się teraz mówi i pisze?"

Przyznaję, że na tak sformułowane pytanie, w obliczu audytorium, złożonego z 15 i 16-letnich licealistów, nie było mi łatwo odpowiedzieć. Sądzę, że w tym wieku przez słowo „ludzkość" rozumie się po prostu uczciwych ludzi, obdarzonych sumieniem, przeciętnych ludzi, którzy nie chcą zabijać innych. W oczach moich słuchaczy w mieście K. i wielu podobnych, w których wygłaszałem odczyty, spotykałem to samo pytanie, usilne i naglące: dlaczego tak się dzieje, że w cztery lata po zakończeniu straszliwej wojny, mówi się o groźbie następnej?

Uczciwi ludzie, obdarzeni sumieniem, nie chcą dzisiaj wojny. Ludziom, o których myślą, wymawiając słowo „ludzkość", młodzi chłopcy na całym świecie — wojna nie jest potrzebna. Wojna imperialistyczna nie rozwiąże żadnego problemu ludzkości, przywalonej systemem kapitalistycznego wyzysku, nie uleczy żadnej z bolączek, nie uśmierzy ani jednego cierpienia człowieka w części świata, zagrożonej kryzysem i bezrobociem. I właśnie dlatego obecne dążenia wojenne zachodnich imperialistów stawiają ich samych poza nawiasem społeczeństw, ukazując w nieubłaganym świetle zbrodniczość interesów, które jedynie poprzez śmierć milionów ludzi osiągają swe dodatnie bilanse.

Naszym zadaniem — zadaniem pisarzy i intelektualistów — jest nieustępliwe, uparte wskazywanie palcem właściwych źródeł i istotnych sprawców szantażu, paraliżującego świat. Sumienie dzisiejszej ludzkości — to wola i rozum pracujących ludzi w Warszawie, Paryżu, Moskwie i Nowym Jorku. Wielką naszą siłą jest to, że idziemy z tymi ludźmi ramię w ramię, ku wspólnemu celowi, że myśl postępowego intelektualisty z Pragi, Londynu czy Oslo i myśl robotnika z Detroit, Leningradu lub Yokohamy — jest jedna. Tej jedności nie zdoła rozerwać propaganda amerykańskich koncernów, ani prowokacje Departamentu Stanu: jest to potężna jedność ludzi broniących pokoju.

Pragnąłbym gorąco, aby zbliżające się kongresy postępowych intelektualistów w Paryżu i Nowym Jorku dały masom pracującym całego świata jasną i dobitną odpowiedź na pytania, które zadają ludzie we wszystkich miastach i wsiach: „Uczciwa, pracująca ludzkość broni pokoju i nie chce wojny".

Prof. dr Kazimierz Skowron

Zabieram w tej sprawie głos z punktu widzenia nauki. Kongres uważam za konieczny. Powinna w nim wziąć udział maksymalna ilość ludzi nauki. Ma to specjalne znaczenie, bo w ostatnich czasach mnożą się wypadki wciągania ludzi nauki do walki z demokracją i czynniki miarodajne w Stanach Zjednoczonych robią wszystko, by współpracę uczonych całego świata utrudnić. Przykładem tego może być zawieszenie działalności Towarzystwa Naukowego Amerykańsko - Radzieckiego. Spowodował je rząd Stanów Zjednoczonych usprawiedliwiając swą decyzję zarzutami działalności antyamerykańskiej, opartymi na wypowiedziach reakcyjnych pism codziennych. Tak więc, mimo poparcia największych sław naukowych Towarzystwo zostało rozwiązane. To mówi samo za siebie.

Udział naukowców całego świata w Kongresie jest potężną bronią przeciw podżegaczom wojennym.

Amerykańscy naukowcy, którzy pragną kontaktu z nauką całego świata, zrobią wszystko, by na ten Kongres przyjechać. Porozumienie nauki, to jedna z podstaw pokoju.

Spisek przeciwko ludzkości

Jerzy Winnicki

Zaledwie tydzień upłynął od chwili opublikowania w stolicach państw zachodnich tekstu projektu tzw. paktu północno-atlantyckiego, a oto komentarzy prasy zachodniej i wystąpień polityków zachodnich na ten temat starczyłoby na spory tom.

Wystąpienia polityków zachodnich i komentatorów zachodniej prasy reakcyjnej mają na celu przekonanie światowej opinii publicznej, że pakt północno-atlantycki jest: 1) zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych, 2) ma charakter rzekomo obronny i 3) nie jest wymierzony w interesy jakiegokolwiek państwa, a zwłaszcza — ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Jednakże zarówno tekst paktu, jak również wystąpienia polityków i komentatorów zachodnich przeczą całkowicie wszystkim tym trzem założeniom.

Pogwałcenie karty NZ

Artykuły 1 i 2 Karty Narodów Zjednoczonych zabraniają tworzenia agresywnych bloków państw, jako stanowiących groźbę dla bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju światowego. Pakt atlantycki usiłuje przysłonić fakt utworzenia takiego bloku powołaniem się na art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych, przewidujący wzajemną pomoc w wypadku zaatakowania jednego z uczestników paktu regionalnego. Jest to oczywiste wykoślawienie w drodze dowolnej interpretacji odpowiednich postanowień Karty Narodów Zjednoczonych, która przewiduje, możliwość tworzenia paktów regionalnych, ale oczywiście wówczas, gdy państwa zawierające taki pakt istotnie położone są w jakimś wspólnym regionie. Nie można, jednak, uważać za region Amerykę Północną plus zachodnią część Europy, plus część Afryki (Algier), plus wszystkie obszary położone na północ od zwrotnika Raka. A więc pierwszym fałszerstwem zawartym w pakcie atlantyckim jest twierdzenie, że jest to pakt regionalny.

Karta NZ, dopuszczając istnienie paktów regionalnych, przewiduje, że mają one stanowić narzędzie Rady Bezpieczeństwa, w celu regulowania sąsiedzkich zatargów, które mogą wyniknąć w obrębie danego regionu. W każdym razie Karta NZ przewiduje, że w wypadku zagrożenia bezpieczeństwa lub pokoju, Rada Bezpieczeństwa ma być o tym poinformowana i po stwierdzeniu faktu zagrożenia, Rada Bezpieczeństwa jest upoważniona do wydania stosownych zarządzeń. Tymczasem art. 5 paktu atlantyckiego samowolnie przekazuje te uprawnienia uczestnikom paktu, upoważniając ich do przedsięwzięcia kroków wojennych według własnego uznania. Zastrzeżenie, że Rada Bezpieczeństwa ma być o tym później zawiadomiona, oczywiście nic nie zmienia już faktu, iż uczestnicy paktu pod pretekstem samoobrony mogą w każdej chwili wszcząć działania wojenne przeciw jakiemukolwiek państwu. Mamy więc tu do czynienia z przywłaszczeniem sobie funkcji Rady Bezpieczeństwa przez samozwańczą Radę Paktu Atlantyckiego. Nie jest to już tylko sprzeczność z postanowieniami Karty NZ, ale wprost zamach na samo istnienie ONZ i próba zastąpienia ONZ przez Radę Paktu Atlantyckiego.

Agresywne cele paktu

Na wstępie omawianego dokumentu zamieszczono kilka frazesów, które mają świadczyć, że uczestnicy paktu pragną rzekomo pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami. Również panowie Acheson, Bevin i Schuman zapewniają o swych pokojowych zamiarach, twierdząc, że pakt atlantycki ma charakter wyłącznie obronny. Cóż znaczy w takim razie oświadczenie rzecznika amerykańskiego Departamentu Stanu, złożone nazajutrz po ogłoszeniu tekstu paktu, iż „Stany Zjednoczone postarają się w okresie pomiędzy 1 lipca 1949 r. a 30 czerwca 1950 r. dostarczyć brakującej broni formacjom wojskowym krajów należących do paktu atlantyckiego? Gdyby nie było nawet innych dowodów, to jedno oświadczenie wystarczająco demaskuje agresywny charakter paktu atlantyckiego i rolę Stanów Zjednoczonych w tym bloku. A przecież w prasie amerykańskiej i zachodnio-europejskiej roi się od oświadczeń polityków i informacji na temat nowego „lend-leasu", na podstawie którego Stany Zjednoczone mają dostarczyć uczestnikom paktu atlantyckiego broni na sumę półtora miliarda dolarów! Wynurzenia polityków amerykańskich wskazują również na to, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zmusić swych partnerów do powiększenia budżetów wojennych. Nawet min. Schuman oświadczył na konferencji prasowej w Paryżu, że „sygnatariusze paktu atlantyckiego zwiększą z pewnością swe zbrojenia w wyniku podpisania paktu". Któż więc uwierzy, że zwiększanie zbrojeń prowadzi do... współżycia pokojowego!

Podkreślić należy jeszcze jedną cechę agresywności paktu atlantyckiego. Wprawdzie min. Bevin jak najoficjalniej zaprzeczył na konferencji prasowej, aby pakt ten posiadał klauzule tajne, ale inny kierownik resortu zagranicznego Wspólnoty Brytyjskiej, a mianowicie minister spraw zagranicznych Kanady, Pearson, prostodusznie wyznał, że do art. 4 paktu istnieje klauzula tajna, przewidująca ingerencję uczestników paktu (czyli, w praktyce — amerykańskich sił zbrojnych) w wypadku, gdyby siły opozycji w poszczególnych krajach zmusiły obecne rządy do ustąpienia. Klauzula ta określa taki wypadek eufemiczną nazwą „agresji wewnętrznej".

W ten sposób metoda interwencji imperialistycznej zastosowana praktycznie w Grecji, Chinach, Indonezji i innych krajach kolonialnych, została rozciągnięta na Francję, Anglię, Włochy, kraje Beneluxu i Skandynawię oraz na wszystkich innych uczestników paktu.

W spółce z faszyzmem

Udział Niemiec zachodnich i Austrii w pakcie atlantyckim przesądzony jest klauzulami samego paktu. Nic dziwnego, że prasa zachodnio - berlińska wyje z zachwytu, a niecierpliwy rewizjonista i odwetowiec niemiecki, dr Adenauer, pośpieszył z zapewnieniem, iż jest zadowolony i zapowiedział, że natychmiast po utworzeniu rządu Niemiec zachodnich, rząd ten przystąpi do paktu atlantyckiego. Kat republikańskiej Hiszpanii, gen. Franco, twór i sługa hitleryzmu i faszyzmu, powołując się na przyjaźń z dyktatorem Salazarem ,zażądał od Portugalii, aby swój podpis na pakcie atlantyckim uzależniła od przyjęcia Hiszpanii frankistowskiej do paktu. Niejasne odpowiedzi Achesona na pytania dziennikarzy w tej sprawie, pozwalają mniemać, że Franco nie będzie długo stał w kolejce do rady nadzorczej atlantyckiego spisku.

Warto tu wreszcie odnotować wypowiedź włoskiego senatora Negarville, który cytując wstęp do paktu zawartego w roku 1939 między Hitlerem i Mussolinim, udowodnił, że jest on identyczny ze wstępem do paktu atlantyckiego. Cóż jeszcze można dodać do tej oceny?!

Podżegacze wojenni przeliczyli się

A jednak podżegacze wojenni przeliczyli się. Sięgnęli do hitlerowskich i faszystowskich archiwów, wydobyli z nich pokryte zaschłą krwią milionów, wzory paktów i haseł agresywnych i prezentują je ludzkości, jako wytwór rzekomo demokratycznej, pokojowej polityki zachodniej. Zapomnieli już o haniebnym i ponurym końcu krwawej awantury wojennej Hitlera, zapomnieli o wyrokach Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze. Nie docenili stanowczej woli pokoju milionów ludzi na całym świecie, zdecydowanych bronić tego pokoju wszystkimi siłami. A siły te są wielokrotnie większe, niż ciemne moce agresji, a co najważniejsze — na czele sił pokoju stoi potężny Związek Radziecki, który przed czterema laty potrafił złamać grzbiet najsilniejszej armii imperialistycznego świata.

Były działacz WRN-owski zrywa z fatalną przeszłością

oświadczenie Aleksego Bienia

Do Sekretariatu KC PZPR zgłosił się Aleksy Bień i złożył następujące oświadczenie:

Od najmłodszych lat stałem — według mojej najlepszej wiary — w szeregach walczących o prawa Ludu Pracującego przeciwko kapitalizmowi.

Zbiegiem okoliczności w okresie ostatniej wojny znalazłem się w szeregach grupy tzw. WRN, która poprzez współpracę z endecją i sanacją znalazła się po drugiej stronie barykady — po stronie imperializmu.

Stopniowo i etapami uświadamiałem sobie błędność drogi, po której kroczę i próbowałem usilnie włączyć się w nurt prawdziwej walki, którą toczy klasa robotnicza, lecz długoletnie nawyki i tradycja nie pozwoliły mi radykalnie jednym cięciem przełamać w sobie błędnego sposobu myślenia, chociaż w działalności swojej w ostatnich latach usiłowałem nadążyć za prądem jedynie słusznym, jaki reprezentują obecne Rządy Polski Ludowej.

Kierownictwo PPS widocznie wyczuwało tę moją walkę wewnętrzną, gdyż znalazło to wyraz w uchwałach Rady Naczelnej PPS z dnia 18. 9. 1948 r., potępiających mnie wraz z kilku innymi towarzyszami.

Uchwała ta, aczkolwiek bardzo dla mnie bolesna — była jednak słuszna.

Ostatnio odbywający się w listopadzie roku ubiegłego proces podziemnej grupy WRN rzucił jaskrawe światło na nicość i szkodliwość działania moich byłych towarzyszy.

Proces ten wykorzenił we mnie resztki złudzeń, że droga, którą dawniej szedłem, była słuszna.

Zerwałem zdecydowanie z ideologią, która tyle szkód wyrządziła klasie robotniczej.

Temu przełomowi w moim sposobie myślenia pragnę dać wyraz całym moim postępowaniem.

W związku z tym proszę też o przyjęcie pieniędzy w kwocie 9.210 dolarów (dziewięć tysięcy dwieście dziesięć dolarów), jakie pozostawiło u mnie dawne kierownictwo WRN-u i proszę o przekazanie tych partyjnych pieniędzy na budowę Domu Polskiej Zjednoczonej Klasy Robotniczej.

Pieniądze te w sierpniu 1945 roku przekazał mi w Krakowie Zygmunt Zaremba w kwocie 10.000 dolarów (dziesięć tysięcy); z pieniędzy tych wypłaciłem w grudniu 1945 roku i styczniu 1946 roku 790 dolarów na zapomogi powracającym z obozów i znajdującym się w wyjątkowo ciężkim położeniu towarzyszom według załączonego spisu.

Pieniądze w kwocie 9.210 dolarów pozostawały u mnie do dnia dzisiejszego. Przyznaję, że popełniłem błąd, że wcześniej ich nie wpłaciłem do kasy partyjnej PPS.

Zaznaczam przy tym, że w czerwcu 1946 r. pani Natalia Zarembina przed wyjazdem za granicę usiłowała pieniądze te zabrać ze sobą.

Wydania ich pani Zarembinie odmówiłem, wychodząc z założenia, że nie wolno pieniędzy ze zniszczonego Kraju wywozić za granicę.

Uważam, że przeznaczenie pieniędzy tych na budowę Domu Zjednoczonej Klasy Robotniczej będzie najwłaściwszym ich zużytkowaniem i choć w części wyrówna w ten sposób szkody, jakie klasie robotniczej wyrządziła działalność kierownictwa WRN.

Aczkolwiek stoję poza szeregami Partii to z radością witam każdy nowy krok naprzód w budowie Polski Socjalistycznej, dokonywanej pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wobec rozpętanej przez imperialistów anglosaskich i zachodnio - europejskich nagonki przeciw państwom Demokracji Ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele — miejsce moje jest i będzie po tej stronie barykady, po której powiewa sztandar Socjalizmu i Demokracji Ludowej.

ALEKSY BIEŃ

Warszawa, 18 marca 1949 r.

*

Sekretariat KC PZPR postanowił kwotę 9.210 dolarów, o których mowa w oświadczeniu, przekazać Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci.

Tydzień na arenie świata

J. Starec

Amerykański fizyk atomowy profesor Bradley w przemówieniu wygłoszonym na zjeździe burmistrzów miast amerykańskich w Nowym Jorku wyłuszczył następujące wnioski, oparte na jego doświadczeniu i znajomości rzeczy:

1. Możliwości bomby atomowej są ograniczone.

2. Twierdzenie, jakoby Stany Zjednoczone posiadały monopol na bombę atomową, jest szkodliwą iluzją.

3. Złudą jest przypuszczać, jakoby Związek Radziecki nie znał „tajemnicy" wykorzystania energii atomowej.

Najwybitniejsi uczeni atomowi m. in. Anglik Blackett i Francuz Joliot - Curie dawno już rozwiali legendę o możliwości zmonopolizowania bomby atomowej. Oświadczenie Bradley'a jest jednak szczególnie charakterystyczne, bo brzmi ono jak oficjalne przyznanie tego faktu przez Stany Zjednoczone. Bradley, bowiem jest autorem sprawozdania o próbach z bombą atomową, przeprowadzonych na Bikini, oświadczenie swe złożył na oficjalnym zgromadzeniu i nadało je w specjalnej transmisji radio amerykańskie.

Namiastka mitu atomowego

Nie jest też przypadkowy fakt, że kres „legendy atomowej" zbiega się z narodzinami paktu atlantyckiego.

Iluzja przewagi atomowej była w ubiegłym okresie jedynym atutem, który anglosaskie koła rządzące usiłowały przeciwstawić rosnącej sile obozu demokracji. Bankierzy amerykańscy przybrali pozy czarodziejów z bajki, którzy potrafią przez naciśnięcie guzika wyzwolić zaklętego w butelce olbrzyma, by na ich skinienie zmiażdżył cały świat.

Psychoza atomowa miała stworzyć atmosferę podatną dla amerykańskiego szantażu. Ale psychoza ta przestała zupełnie działać i zaszła konieczność szukania nowych pozorów siły. Sklecony w tych warunkach pakt atlantycki jest wynikiem poczucia własnej słabości, strachu przed szybkim rozwojem pokojowym Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Podpisanie paktu nie usuwa też ani istotnych sprzeczności między jego uczestnikami, ani nie osłabia sprzeciwu narodów przeciwko paktowi.

Toteż poważniejsze spośród organów prasowych, wychwalających przygotowania wojenne, piszą o długim okresie („US News and World Report" — kilkanaście lat) koniecznym do zmilitaryzowania Europy Zachodniej. Skrajnie prawicowy londyński „Daily Mail" pisze o pakcie atlantyckim, jako o „dachu bez dachówek", a paryski „France Soir" dochodzi do wniosku, że „pakt atlantycki posiada w chwili obecnej tylko znaczenie psychologiczne".

Komentarze te zawierają jedną wspólną myśl: utworzenie konkretnej siły agresji leży dopiero w sferze planów i pobożnych życzeń imperialistów, a tymczasem pakt atlantycki ma spełnić swą rolę, jako narzędzie szantażu w zastępstwie zwietrzałej psychozy atomowej.

Sojusz w brzuchu rekina

Ale nie mogąc dosięgnąć tych, których się najbardziej boi, rekin z drugiej strony Atlantyku zajmuje się tymczasem połykaniem sojuszników. Daje im „gwarancje bezpieczeństwa" — udzielając sojusznikom... schronienia w swej paszczy. Ministrowie i koła rządzące krajów Europy Zachodniej godzą się na ogół na takie „gwarancje" przeciwko własnym narodom, ale niechętnie mówią o tym głośno. Dlatego minister rządu Jego Królewskiej Mości zostawił bez odpowiedzi pytanie, które w parlamencie brytyjskim postawił niezależny poseł Platts Mills:

„Czy nie jest jasne, że (brytyjskie) ministerstwo wojny popiera okupację naszego kraju" (przez Stany Zjednoczone).

Dlatego też nawet reakcyjna prasa francuska ujawniła zdenerwowanie i wściekłość z powodu artykułu amerykańskiego dziennikarza, który skarcił Francuzów, jak nieposłusznych sztubaków, w związku z eksportem do Europy Wschodniej. Takie sprawy załatwia się przecież dyskretnie, za pomocą tajnych okólników, a nie w sposób jawnie kompromitujący rząd francuski, jak to zrobił wspomniany dziennikarz z „New York Herald Tribune", kładąc po amerykańsku nogi na stół.

Znaczna część burżuazji buntuje się naprawdę przeciwko narzuconym przez Amerykanów dyskryminacjom. Trzeźwo obserwując rzeczywistość, koła te zdają sobie sprawę, że popaść w pełną zależność gospodarczą od Stanów Zjednoczonych, znaczy związać się z nadciągającym kryzysem amerykańskim. Bronią one swych praw do handlu z krajami Europy Wschodniej, który zapewnia im choć jeden trwały punkt oparcia, nie ulegający wahaniom koniunktury amerykańskiej.

Poza tym część burżuazji, nie chce ustąpić swych pozycji amerykańskim konkurentom. Wyraźny przykład stanowi grupa przemysłowców angielskich, skupionych wokół lorda Beaverbrooka. Dziennik, wyrażający stanowisko tej grupy, prawicowy „Daily Express", ostro zwalcza pakt atlantycki.

Co Bevin ma powtórzyć w Waszyngtonie?

„Spory rodzinne" wśród kapitalistów jeszcze bardziej utrudniają postawę rządów zalewanych falą protestów ludowych przeciwko paktowi atlantyckiemu. Prasa wszystkich krajów pełna jest wiadomości o manifestacjach i strajkach przeciwko paktowi i o zgłoszeniach na Kongres Pokoju.

(Dokończenie na str. 4)

Wiadomości z ZSRR

UROCZYSTOŚCI W BASZKIRII

MOSKWA. (AR). W atmosferze wielkiego ożywienia politycznego i entuzjazmu pracy masy pracujące Baszkirii obchodziły 30 rocznicę powstania republiki. W miastach i aułach odbyły się jubileuszowe sesje Rad, uroczyste zebrania robotników, pracowników umysłowych, kołchoźników.

W Ufie odbyła się jubileuszowa sesja Rady Najwyższej Republiki Baszkirskiej, na której referat okolicznościowy wygłosił prezes Rady Ministrów Republiki Baszkirskiej, Urazbajew. Referent mówił o osiągnięciach Baszkirii w dziedzinie gospodarki narodowej i kultury, jak również o pomocy, którą okazuje narodowi baszkirskiemu partia, rząd radziecki i naród rosyjski.

TROSKA O DZIECI W ZSRR

MOSKWA. (AR). Dnia 25 marca w szkołach Federacji Rosyjskiej rozpoczynają się ferie wiosenne. Dla młodzieży szkolnej organizuje się wiele ciekawych imprez.

W Moskwie, Leningradzie, w stolicach republik autonomicznych i wielu innych miastach, organizuje się w okresie ferii „Tydzień Książki Dziecięcej". Szkoły, biblioteki, kluby, domy pionierów, otrzymają w ciągu tych dni od Wydawnictwa Literatury Dziecięcej przeszło 20.000 egzemplarzy książek, wydanych w 1948 i 1949 roku.

W szkołach stolicy zorganizowano już kilka wystaw książek w Moskwie. Urządza się konferencje czytelnicze, na których omawiane są najnowsze wydawnictwa radzieckie dla dzieci. Młodzież szkolna dyskutuje nad książkami, których tematem jest bohaterska praca ludzi radzieckich.

Podczas ferii odbędą się wieczory i poranki literackie, na których młodociani czytelnicy spotkają się z autorami książek dla dzieci, ze stachanowcami, z delegatami na XI Zjazd Komsomołu.

W Moskiewskim Domu Uczonych odbędzie się wieczór autorski pisarzy książek naukowo-popularnych dla dzieci. W miejskim Domu Pionierów odbędą się wieczory, poświęcone twórczości wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina.

Młodzież szkolna weźmie udział w masowych wycieczkach do muzeów, zapozna się z wybitnymi działaczami nauki, techniki, literatury i sztuki ojczyzny radzieckiej, z historią stolicy, z planem generalnym rekonstrukcji Moskwy. W czasie ferii odbędą się specjalne przedstawienia i pokazy filmowe dla młodzieży.

Tydzień na arenie świata

(Dokończenie ze str. 3)

We Francji, mimo nieprzytomnej nagonki antykomunistycznej po śmiałej deklaracji Thoreza, komuniści zwiększyli swój stan posiadania w ostatnich wyborach. Przeciwko paktowi atlantyckiemu zadeklarowali się również niektórzy kandydaci z innych partii. Zaznaczyć przy tym należy, że licząc się z nastrojami ludności, wszystkie partie zaklinały się na wierność rzekomo pokojowym zamiarom. Z tego samego względu rząd francuski nie dopuścił do debaty w parlamencie na temat paktu atlantyckiego. Odpowiadanie na kłopotliwe pytania byłoby niepopularnym obowiązkiem..

Włoski korespondent dziennika „New York Times" po opisaniu olbrzymich manifestacji antyrządowych i niezwykłej brutalności policji, która „przekroczyła wszelkie dopuszczalne granice", snuje własne refleksje na ten temat:

„Słyszałem uwagi, które padały pod adresem policji i dlatego powątpiewam czy taktyka ta przyczyni się do zwiększenia zaufania do obecnego rządu".

Nie tylko rządu angielskiego dotyczy przestroga zawarta w słowach wspomnianego już posła Platts Millsa, skierowanych do podsekretarza Stanu Hectora Mc Neil!

„Proszę powtórzyć Bevinowi, a on z kolei niech zawiadomi swych mocodawców w Waszyngtonie, że naród brytyjski nigdy nie weźmie udziału w agresywnej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

USA chcą kontrolować gospodarkę szwedzką

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Sztokholm, w marcu

Z pewnym zawstydzeniem opublikowała prasa szwedzka „list", a jak twierdzą w Waszyngtonie, była to „nota" Departamentu Stanu, w którym zwraca się on do szwedzkiego MSZ z „propozycją", aby Szwecja ograniczyła swój eksport do krajów Europy Wschodniej, zgodnie z załączonymi instrukcjami.

Żadna gazeta szwedzka, oprócz komunistycznego „Ny Dag" i — o dziwo! — wielkokapitalistycznego „Finanstidningen" (oczywiście ten ostatni pisał bardzo „delikatnie") nie miała odwagi nazwać tego „listu" po imieniu. Żaden dziennikarz nie chciał, a może nie mógł napisać, że jest on brutalnym wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy szwedzkie, że jest on sprzeczny z zasadniczą tezą europejskiej komisji ekonomicznej ONZ w Genewie, która pod przewodnictwem Szweda, prof. Myrdala (b. ministra handlu Szwecji), wypracowuje metody powiększenia i ożywienia wymiany pomiędzy wschodem a zachodem Europy.

W sztokholmskim świecie politycznym, gospodarczym i dziennikarskim zawrzało. MSZ zaś milczy tajemniczo. A przecież od niego to właśnie oczekiwano przede wszystkim zajęcia stanowiska.

Tymczasem, jak podaje liberalny „Dagens Nyheter", Ministerstwo, (a raczej królewski departament — jak się to tutaj nazywał traktuje „list" z Waszyngtonu jako... materiał informacyjny, nie wymagający odpowiedzi!

W kleszczach „planu Marshalla"

Sytuacja ta przypomina oświadczenie ministra bez teki Sköldа (zajmuje się on koordynacją gospodarki narodowej), który przed opublikowaniem tzw. „zaleceń" do „Szwedzkiego Programu Gospodarczego 1947-1952-3", będącego załącznikiem do planu Marshalla („program" ten wrócił z Paryża z niedostatecznym stopniem, wystawionym przez paryską komisję planu Marshalla), stwierdził, iż „zalecenia" te nie będą ogłoszone w pełnym tekście, gdyż zawierają elementy natury polityczno - handlowej(!). Czyżby tajemnica ta rozciągała się również na stanowisko szwedzkiego MSZ wobec — nazwijmy to łagodnie — daleko idących żądań amerykańskich?

Sprawa jest naprawdę żenująca. Opublikowane „zalecenia" do „Programu Gospodarczego" — wyraźnie podkreślają, że Szwecja powinna wzmóc swą wymianę ze Wschodnią Europą, która jest rynkiem niedolarowym. Cóż stanie się z tymi „zaleceniami"? Jeśli zostaną one nawet zatwierdzone w Paryżu— czy zaakceptuje je Waszyngton?

Sytuacja staje się niewygodna dla heroldów marshallizacji Szwecji. Tyle włożono wysiłków, aby przekonać naród szwedzki, że plan Marshalla jest świetnym lekarstwem na wszelkie choroby gospodarcze, a tu Amerykanie sami rzucają kłody pod nogi usłużnym propagatorom ich koncepcji.

A owych „kłód" zebrało się już nie mało.

W swoim czasie sygnalizowano z USA redukcję szwedzkiego eksportu płyt stalowych do budowy okrętów — gdyż plan „pomocy" dbał o to, aby amerykańskie stocznie nie miały konkurencji i aby konkurencji tej nie miała flota pod gwiaździstą banderą. Za to w szwedzkich stoczniach pojawiło się widmo bezrobocia i groźba utraty rentownego działu produkcji.

Następnie przyszła hiobowa wieść, że 50 proc. „pomocy" ma być transportowane do Europy amerykańskimi statkami. Oznacza to klęskę dla szwedzkiej marynarki handlowej, bezrobocie marynarzy, dodatkowe opłaty w deficytowych dolarach

Wreszcie na Szwecję spadł inny grom, który wywołał już powszechne zamieszanie. Nawet takie pisma, jak liberalny „Stockholms Tidningen", organ finansjery — „Finanstidningen", organ prawicy — „Svenska Dagbladet" — zaczęły głośno protestować. Chodzi o szwedzką celulozę, stanowiącą podstawę eksportu Szwecji. Okazało się, że zręczni amerykańscy producenci celulozy wyjednali od swego rządu bezpłatne tereny wyrębów — na skutek czego mogą absolutnie konkurować na rynkach europejskich ze Szwecją (60 proc. kosztów produkcji celulozy stanowi koszt surowca). A prócz tego każą sobie płacić dolarami... z marshallowskiej pomocy.

„Dumping"! — woła szwedzka prasa. — „To jest pomoc dla kapitalistów w Stanach Zjednoczonych, a nie dla nas, dla których jest ona ponoć przeznaczona". Nigdy jeszcze tak ostre słowa nie spłynęły spod takich piór.

Nawet min. Sköld poczuł się zmuszony — wobec powszechnego oburzenia — potępić dumpingowe metody Amerykanów. Stwierdził on przy tym, że trudności, które się wyłoniły w praktyce — będą rosły, przykładów tych trudności, których przytoczył tylko kilka, będzie w przyszłości więcej.

W Szwecji coraz większa ilość ludzi zaczyna się zastanawiać, czy opłaciła się „skórka za wyprawkę", czy warto było wiązać się ze Stanami Zjednoczonymi umową marshallowską w zamian za... 54 mil. dol. (w roku bieżącym) i perspektywę rosnących trudności praktyki „pomocowej".

Groźba dewaluacji korony

Ale chwyt amerykański na szwedzkim gardle jest jeszcze mocny. Departament Stanu nie krępuje się w coraz to nowych żądaniach. Nie interesuje go opinia szwedzkiego narodu, ani nawet rządu. Wbrew opinii tego rządu, nie licząc się ze „złą prasą" w sprawie celulozy i innych rodzajów „pomocy" dla... Amerykanów — kontynuuje wysiłki w celu skłonienia Szwecji do dewaluacji korony. Amerykańscy dziennikarze, którzy odwiedzili niedawno Szwecję, udzielają w tej mierze zbawiennych rad rządowi szwedzkiemu. Ich zdaniem dewaluacja korony w stosunku do dolara jest „jedynym wyjściem ze szwedzkich trudności gospodarczych", obniży bowiem ceny towarów eksportowanych do Stanów Zjednoczonych. Tezę tę głosi również szwedzka prasa mieszczańska, związana z wielkim kapitałem. Takąż opinię wyrażali i wyrażają ją amerykańscy eksperci, a m. in. szwedzka Izba Handlowa w Nowym Jorku. A przecież dewaluacja korony oznacza nie tylko potanienie towarów eksportowanych do strefy dolarowej, ale również podrożenie towarów importowanych, czyli zwyżkę cen wewnątrz kraju, a więc spadek stopy życiowej mas pracujących Szwecji. Pisze o tym jedynie tylko komunistyczny „Ny Dag".

Natomiast „At-Aftontidningen" — szwedzka socjal-demokratyczna popołudniówka związków zawodowych, daje pierwszy sygnał do odwrotu — twierdząc, że aczkolwiek do dewaluacji nie ma się czego śpieszyć, to jednak trzeba będzie ją wreszcie przeprowadzić. Jak zwykle i wszędzie, socjal-demokraci idą w awangardzie ofensywy na stopę życiową mas pracujących.

Departament Stanu pracuje konsekwentnie — lecz naród szwedzki widzi coraz wyraźniej do czego prowadzi współpraca jego rządu z zachłannym imperializmem amerykańskim.

ANTONI KOS

»Mądry« Anglik po szkodzie

Prasa angielska bije na alarm z powodu wypierania wyrobów brytyjskich przez przemysł niemiecki.

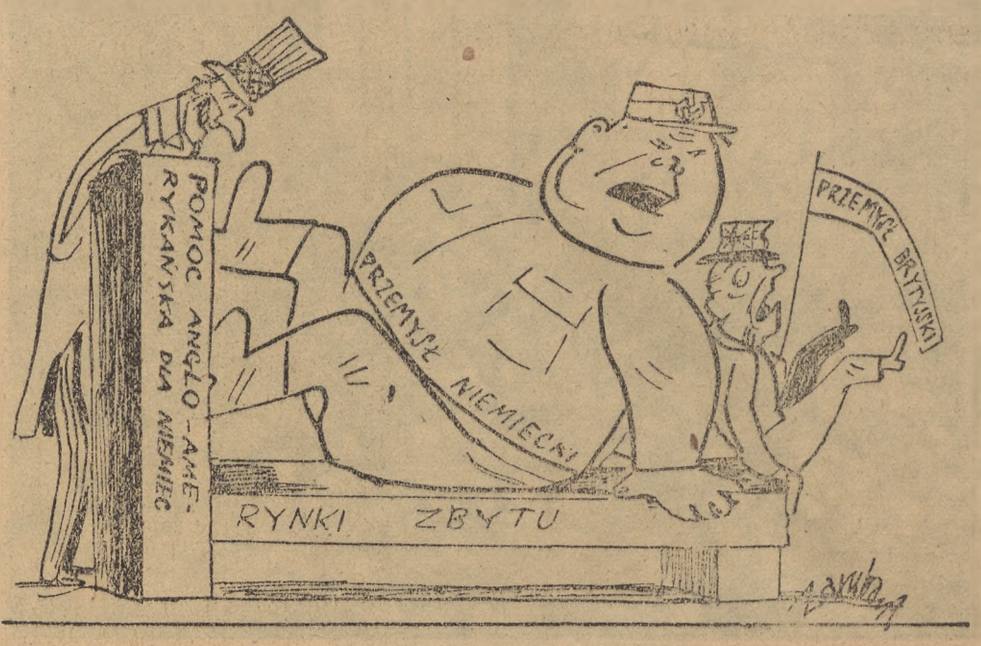

NIEMIEC: No, posuń się jeszcze trochę

Rys. J. Zarzycka

Drugi numer »Życia Partii«

Ukazał się drugi numer „Życia Partii", oczekiwany z niecierpliwością przez aktyw partyjny. Pierwszy artykuł pn. „Nowa forma sojuszu robotniczo-chłopskiego" stanowi przedruk obszernych wyjątków przemówienia tow. Zambrowskiego, sekretarza KC PZPR, wygłoszonego na odprawie pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich. Tow. Zambrowski po krótkim określeniu form, w których wyraża się realizacja sojuszu robotniczo - chłopskiego wskazuje, że ruch łączności fabryk ze wsią „nawiązuje do doświadczeń reformy rolnej, kiedy cechą istotną była bezpośredniość kontaktu fabryk ze wsią, bezpośredniość pomocy ze strony robotników dla chłopów, dokonywujących wtedy tej reformy". Przy czym cechą nowej formy sojuszu jest to, że „zakłada, iż łączność ta będzie stała i systematyczna". Ruch ten „niewątpliwie ma szanse rozwinięcia się w przyszłości w powszechny ruch łączności fabryk ze wsią". Wiąże on klasę robotniczą ze wsią na bardzo wielu płaszczyznach — gospodarczej, politycznej i kulturalno - oświatowej.

Tow. Zambrowski, omawiając błędy, popełniane przez niektóre brygady łączności, a polegające na ograniczaniu zadań ekip łączności tylko do okazywania technicznej pomocy ośrodkom maszynowym, co jest ważnym, ale nie jedynym ich zadaniem oraz błędy, wynikające z pojmowania ruchu jako swego rodzaju akcji filantropijnej robotników dla chłopów, przestrzega organizacje partyjne przed utraceniem z oczu w tej akcji perspektyw politycznych. Tow. Zambrowski wysuwa dwa polityczne cele tej akcji: 1) zdobycie przez klasę robotniczą zaufania i autorytetu politycznego we wszystkich swoich poczynaniach bez wyjątku oraz 2) organizowanie aktywności i podnoszenie świadomości mas chłopskich w walce z reakcją i izolacji tej ostatniej.

Odpowiadając na pytanie, co może zapewnić stałość i systematyczność ruchu łączności fabryk ze wsią, autor wskazuje na całą gamę form niewątpliwie gwarantujących jego trwałość. Do form tych obok opieki nad ośrodkiem maszynowym, należy także więź kulturalna, organizacyjna oraz pomoc prawna, polityczna itd.

Referat tow. Zambrowskiego, który podsumował dotychczasowe doświadczenia rozwijającego się u nas ruchu łączności i sformułował zadania, stojące przed naszymi organizacjami partyjnymi, powinien być przedyskutowany przez Komitety Partyjne wszystkich podstawowych organizacji, uczestniczących w ruchu łączności oraz przez cały aktyw partyjny.

Drugi artykuł tow. Franciszka Blinowskiego: „Pod znakiem walki o przedterminowe wykonanie planu i oszczędności", omawia zwięźle trzy wielkie zadania, jakie przed klasą robotniczą i całym krajem postawił Kongres Zjednoczeniowy. Są to: 1) Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego i planu na rok 1949, 2) podniesienie na nowy, wyższy poziom ruchu współzawodnictwa pracy oraz 3) wprowadzenie systemu planowego oszczędzania, jako żelaznego prawa naszej gospodarki.

„Dlatego dla wprowadzenia w czyn wskazań Kongresu stanęła obecnie przed Partią potrzeba podjęcia nowej wielkiej kampanii w fabrykach, hutach, kopalniach, biurach i urzędach."

Kampanię tę już zainicjowała wielka Krajowa Narada Gospodarcza, która, oczywiście, wszystkie te zagadnienia omówiła bardzo obszernie i wyczerpująco. Artykuł tow. Blinowskiego, choć napisany przed Naradą, będzie doskonałą pomocą dla naszego aktywu partyjnego w mobilizowaniu Partii, a przez nią i mas robotniczych do realizacji uchwał Narady Krajowej.

Artykuł tow. Drukiera obszernie omawia doświadczenie i rezultaty szkolenia sekretarzy Komitetów Gminnych. Tow. Drukier w końcowym ustępie wysuwa tezę: „szkoły powiązane ze swymi absolwentami, mogą okazać znaczną pomoc w dalszej ich pracy nad sobą. Jest sprawą Komitetów Powiatowych, by pomogły więź tę utrzymać i utrwalić."

Poza tym numer ten zawiera dalszy ciąg artykułu tow. Granas pt. „Podstawowa organizacja partyjna". W artykule tym tow. Granas omawia trzy zagadnienia, dotyczące podstawowych organizacji partyjnych: 1) uprawnienia podstawowej organizacji partyjnej w zakładzie przemysłowym, 2) w urzędzie lub instytucji oraz 3) kompetencje egzekutywy i Komitetu.

W zakładach przemysłowych organizacja partyjna może i powinna mieć wpływ na wydawanie przez dyrekcję zarządzeń, ponieważ ponosi przed Partią odpowiedzialność za całokształt pracy zakładu. Podstawowa organizacja partyjna w urzędach i instytucjach nie ponosi natomiast takiej odpowiedzialności i dlatego jej kompetencje są całkiem inne.

Dokładnie także omówione są kompetencje i zadania Komitetu Fabrycznego i egzekutywy. Sekretarze i aktyw podstawowych organizacji partyjnych, po gruntownym przemyśleniu treści tego artykułu potrafią usprawnić swoją działalność.

Dział — sprawy do dyskusji— powinien nie tylko skoncentrować uwagę aktywu wokół zagadnień, wysuniętych w tym dziale, lecz pobudzić do wzięcia udziału w dyskusji.

Działy: „Partia na wsi", „Pytania i odpowiedzi", „Poradnik agitatora - propagandysty" i raz „Kronika życia Partii", zawierają również bogaty, ciekawy i pouczający materiał nie tylko dla aktywu, ale dla każdego członka Partii.

SEWMAR

Na dalekich rubieżach ZSRR

Radio w tajdze jakuckiej

Jednym z najbardziej przekonujących dowodów celowości i skuteczności gospodarki socjalistycznej w ZSRR jest postępujący szybkimi krokami proces cywilizacyjny na terenach najdalszych, ongiś całkowicie zaniedbanych i półdzikich kresów Związku.

Północno - syberyjski, mroźny i pustynny okręg jakucki był za czasów carskich miejscem zsyłki tzw. przestępców politycznych, krajem nie znającym postępu i dobrodziejstw cywilizacji. W r. 1948 — studenci 23 radzieckich instytutów medycznych wyjechali na obszary Jakutii w celu zrealizowania doniosłych prac lekarskich i sanitarnych. W ciągu jednego roku autonomiczna republika jakucka otrzymała 360 wykwalifikowanych pracowników lekarskich, w osobach lekarzy-specjalistów i personelu sanitarnego.

W latach 1947-48 otwarto w miastach i osiedlach jakuckich kilkadziesiąt nowych szpitali, sanatoriów i ambulatoriów. Ogromne znaczenie dla podniesienia stanu zdrowotnego ludności ma akcja przesiedlania kołchoźników z rozrzuconych po tajgach jurt — do nowoczesnie zbudowanych wiosek. 5-letni plan gospodarczy władz republiki jakuckiej przewiduje całkowitą likwidację prymitywnych, ciemnych i zawsze zadymionych jurt. Przecież 20 tys. rodzin tubylczych przeniesiono już do nowych, zdrowych pomieszczeń.

W nowych osiedlach, rozplanowanych w malowniczych miejscowościach, nad brzegami jezior i rzek, budowane są w żwawym tempie elektrownie, radiowęzły, szkoły, świetlice, kina, urządzane są stacje sanitarne, kliniki położnicze, poradnie dla kobiet, żłobki, ogródki dziecięce itp.

Gdyby nie Rewolucja Listopadowa i będące jej konsekwencją radykalne zmiany w polityce narodowościowej centralnych władz państwowych, ludność jakucka nigdy by się nie doczekała życiotwórczego wciągnięcia jej w orbitę ogólnoradzieckiej i prawdziwie ludzkiej kultury, cywilizacji i gospodarki uspołecznionej.

*

W dalekim azjatyckim Tadżykistanie filia Akademii Nauk ZSRR przeprowadziła gruntowne geobotaniczne badania całego terytorium tej republiki. Zebrane przez uczonych materiały znajdują już szerokie zastosowanie w urządzeniach rolnych Tadżykistanu. W r. 1948 opracowano nową klasyfikację stanu roślinności tych obszarów. Ustalono, że świat roślinny Tadżykistanu liczy z górą 5.000 rodzajów samych tylko wyższych form roślinnych. Herbarium, zebrane przez Instytut Botaniczny, zawiera ok. 25.000 okazów.

Bogactwo roślinne Tadżykistanu uwarunkowane jest różnorodnością warunków geograficznych. W republice tadżykistańskiej znajdują się i wysokogórskie obszary „dachu świata" — Pamiru i pustynie i okręgi egzotycznych sadów i strefy podzwrotnikowe, i żyzne doliny rzeczne. Zasady klasyfikacji flory Tadżykistanu legły u podstaw opracowywanej obecnie geobotanicznej mapy Azji środkowej. Wznowiono też prace nad przerwanym w czasie wojny wielotomowym, fundamentalnym dziełem naukowym — „Flora Tadżikistanu".

Stacja botaniczna Akademii Nauk prowadzi prace w kierunku zastosowania w rolnictwie zachodniego Pamiru nowych metod uprawy winogron, brzoskwiń, warzyw i roślin pastewnych. Wielkie ilości nasion i rozsad, wyhodowanych według metody Miczurina, wydawane są na użytek miejscowych kołchozów.

W br. instytucje agrobiologiczne Tadżykistanu będą pracować nad zagadnieniami rolnictwa wschodniego Pamiru. Wespół z kołchozami, pracownicy naukowi będą kontynuować wysiłki organizatorskie w sprawie zakładania sadów i winnic w rejonach wysokogórskich.

W ten sposób groźny, pustynny „dach świata" stanie się w niezbyt odległej przyszłości — wspaniałym, płodnym ogrodem Azji Środkowej.

W. I.

Bić — albo nie bić...

Widownią bardzo interesującej dyskusji była w tych dniach brytyjska Izba Gmin, gdy poseł labourzystowski Amerys Hughes zażądał, by ministerstwo marynarki zniosło istniejące we flocie wojennej J. K. M. Kary cielesne. Poseł Hughes podkreślił, że flota brytyjska jest jedyną w świecie flotą, gdzie praktykowane są tego rodzaju kary.

Odpowiadając interpelantowi, podsekretarz stanu w ministerstwie marynarki — Dugdale oświadczył, że „jedyną karą cielesną, praktykowaną we flocie J.K.M.-ości, jest CHŁOSTA, stosowana względem marynarzy poniżej lat 18", przy czym taką karę wymierza się tylko „za określone wykroczenia". Wreszcie p. Dugdale zakomunikował czcigodnym posłom, że obowiązujący dotychczas w marynarce wojennej regulamin nie będzie zmieniony.

Ponieważ jednak poseł Hughes nie zadowolił się tym oświadczeniem przedstawiciela rządu, p. Dugdale dodał, że „szanowny poseł powinien by raczej zwrócić uwagę na stosunki panujące w prywatnych szkołach angielskich, gdzie kary cielesne stosowane są w znacznie szerszych rozmiarach niż we flocie J.K. Mości".

Ten dialog, który toczył się w parlamencie brytyjskim w marcu 1949 r., dowodzi, jak głęboko w obyczajowości brytyjskiej tkwią jeszcze przeżytki... barbarzyństwa. Kary cielesne, a w szczególności chłosta, są od dawna nieznane i niestosowane w tych państwach, które nie podlegają „dobroczynnym" wpływom t. zw. tradycjonalizmu angielskiego — jednej z podpór „kultury zachodniej". Wszędzie, poza sferą oddziaływań anglosaskich, zrozumiano już dawno, że chłosta i wszelka w ogóle udręka fizyczna nie jest i nie może być środkiem wychowawczym, ponieważ tego rodzaju kary deprawują zarówno ofiarę, jak i wykonawcę.

„Pobożna" i „humanitarna" elita angielska jest jednak innego zdania. O jej obłudzie, konserwatyzmie i zakłamaniu moralnym dużo pisali Oskar Wilde i Bernad Shaw, nie mówiąc o wielu pomniejszych. Delektowanie się biciem chłopców „poniżej lat 18" ma posmak bardzo specjalny, nad czym nie chcemy się tu rozwodzi... Ale skoro już i w szkolnictwie angielskim i we flocie J.K. Mości praktykuje się dotychczas „za określone przewinienia", karę chłosty, dlaczegóżby nie zastosować jej konsekwentnie, gdy chodzi np. o grzechy, błędy i przewinienia pp. ministrów?...

Z. S.

Historia o dobrych sercach miłosiernych szarytek i żelaznej konsekwencji milicjanta Żelaznego

W dalekim Przeworsku, koło Jarosławia, w województwie rzeszowskim znajduje się klasztor sióstr Szarytek. Siostrzyczki prowadzą dom dla starców i sierociniec.

Przełożoną klasztoru jest siotra Szczygielska. Dba o starców i sierotki. W swoim czasie wystarała się dla nich nawet o dary UNRRA: odzież, buty, żywność. Wzruszające, zaiste, jak siostra Szczygielska dba o sierotki i o starców!

Dziwne tylko, że sierotki i starcy jakoś niezbyt dobrze wyglądają i nie są najlepiej odziani. Jakże to? Przecież kasza i konserwy, kawa i kakao, bele towaru i buty — wszystko dla nich, nieszczęsnych...

* * *

A teraz historii ciąg dalszy. Pewnego pięknego zimowego poranka, gdy drzewa okute były szronem, a starcom i sierotkom w zakładzie przeworskim było smutno, głodno i chłodno... Otóż tego poranka, o godzinie piątej rano patrol Milicji w Jarosławiu przytupując nogami pełnił swą ciężką służbę. Ulice były puste. Bo któż i poco miałby wstawać o piątej rano w zimowy poranek w Jarosławiu? Nagle dowódca patrolu, st. sierż. Żelazny zauważył hożego konika, który dziarsko parskając, ciągnął naładowaną po brzegi furmankę.

Cóż to za furmanka o tej porze? Zainteresował się milicjant Żelazny furmanką, woźnicą i ładunkiem. Na furmance znalazły się — o dziwo! — towary UNRRA, całe bele towarów, artykuły żywnościowe itp. Woźnica — jak woźnica, nic nie wiedział. Co za towar? Skąd? Dokąd? Jakieś tam siostrzyczki na dworcu dały mu to wszystko na furmankę, zapłaciły i kazały odwieść na Górnoleżajską. Kazały — zapłaciły — odwoził.

Ale milicjant Żelazny z żelazną wytrwałością szedł po nitce do kłębka — oczywiście do kłębka towarów unrrowskich. A gdy dotarł do kłębka, znalazł tam — któż się domyśli? — przełożoną klasztoru, siostrę Szczygielską i jeszcze dwie siostrzyczki: siostry Kasprzyk i Szmidt.

I któż mógłby się domyśleć, że to właśnie te miłosierne siostrzyczki niemiłosiernie ograbiły starców i sieroty i wywiozły przeznaczone dla nich 100 kilo mąki, 50 kilo kaszy, kilka bel materiałów ubraniowych, konserwy, kawę, kakao i t. d.? Nikt by nie przypuszczał! Ciekawiście — dokąd wywoziły to wszystko siostrzyczki? Zdradzimy wam i tę tajemnicę. Do krewnych siostry przełożonej, mieszkających właśnie w Jarosławiu przy ulicy Górnoleżajskiej...

* * *

I wreszcie historii akt trzeci i ostatni. Zarówno sierotki, jak i starcy stracili zupełnie zaufanie do swych „dobrodziejek" i „miłosiernych opiekunek". Władze — też.

Po nitce do kłębka... Znalazł się jeszcze jeden kłębuszek. Okazało się, że siostrzyczki smakowały nie tylko w konserwach, kawie, kakao i amerykańskich materiałach, ale prawdziwe lubiły również — no zgadnijcie — co?...

Lubiły również bandytów z UPA, tych samych, tak, tak, tych samych, którzy mordowali Polaków! I owszem, udzielały im schronienia. Nawet jednemu dżentelmenowi z... SS - Galizien z wytatuowanym, hitlerowskim zwyczajem, znakiem pod pachą... Miłe siostrzyczki, nieprawdaż? Nie ma to, jak Szarytki — każdym się zaopiekują, każdemu udzielą schronienia...

* * *

Epilog? — Siostrzyczki wraz ze swoimi towarami zamknięte. Tym razem nie w klasztorze.

JOTER.

W stoczni gdyńskiej

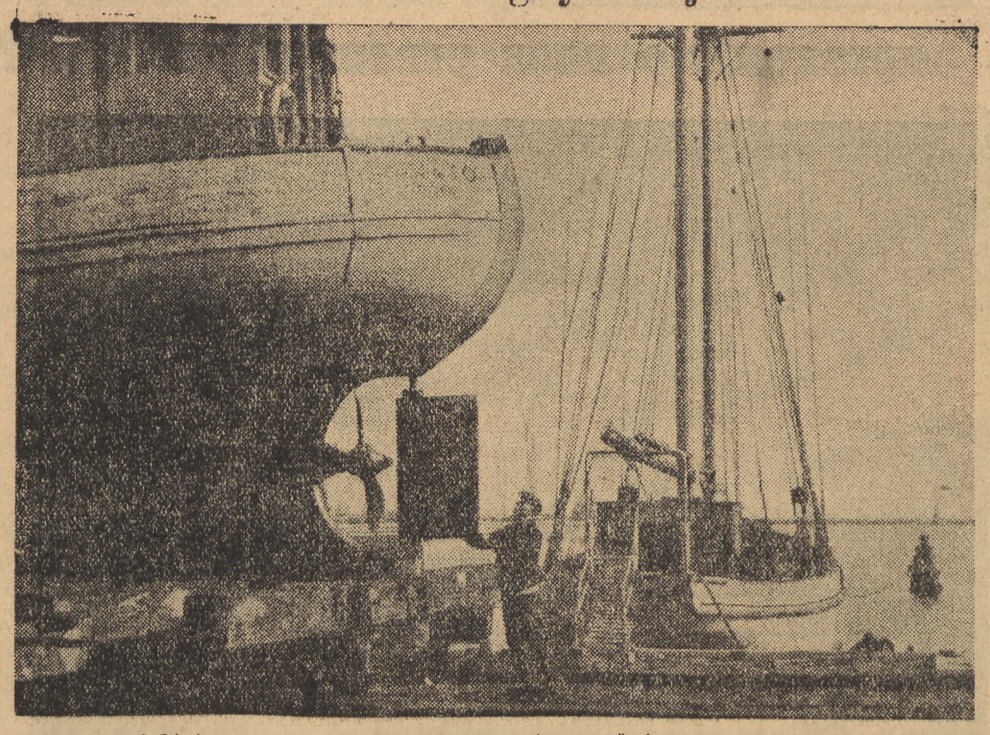

W stoczni gdyńskiej przeprowadza się remont i przegląd techniczny wszystkich kutrów powracających z połowów dalekomorskich

Wspólna droga wykładowcy i ucznia na uniwersytetach Polski Ludowej

Powstał Związek Akademickich Kół Służby Zdrowia

W tych dniach odbył się w Krakowie ogólnopolski zjazd Akademickich Stowarzyszeń Medycznych. Cel i charakter obrad były inne, niż na zjazdach dotychczasowych. Dokonanie zjednoczenia kół naukowych: medycyny, farmacji i stomatologii w jednej centrali naukowej Służby Zdrowia było wynikiem trwającej i pogłębiającej się przebudowy życia akademickiego w oparciu o nowe podstawy Państwa Ludowego. Zjednoczenie stało się dokumentem wspólnej pracy młodzieży akademickiej w powszechnej, socjalistycznej służbie zdrowia w Polsce.

Protektorat nad zjazdem objął minister zdrowia prof. dr Michejda i minister oświaty dr Skrzeszewski. Wspólne uczestnictwo w obradach przedstawicieli władz państwowych, rektora Uniw. Jagiellońskiego, dziekanów wydziałów lekarskich, farmaceutycznych i stomatologicznych, profesorów oraz studentów podniosło znaczenie zjazdu i określiło wspólną drogę wykładowcy i ucznia na Uniwersytecie Polski Ludowej.

Zjazd krakowski zadokumentował konieczność całkowitego odrodzenia studiów, nadania im niezbędnej powagi i wytyczenia szerokich horyzontów, przepojenia ich postępową myślą oraz zapewnienia im pełnego charakteru wyższego wykształcenia, a nie tylko przygotowania zawodowego.

Określona została także rola współczesnego lekarza, farmaceuty i stomatologa, którego postawa winna być oparta o trwały światopogląd, świadomość klasową i systematyczne wychowanie polityczne.

Ale do tego wychowania, do utrwalenia światopoglądu i ugruntowania świadomości klasowej przyszłego lekarza - społecznika niezbędny jest ideowy zespół pedagogiczny profesorów i asystentów oraz staranny dobór młodzieży studiującej, zapewniający dostęp elementu związanego z klasą robotniczą i warstwą biednych chłopów.

O realizację tych postulatów przyszła scentralizowana organizacja socjalistycznej służby zdrowia postanowiła walczyć.

Jeśli chodzi o pracę kół naukowych, będzie ona zmierzała w kierunku najściślejszego powiązania się z klasą robotniczą, z jej ideałami, z jej pracą, walką i losem.

W celu skoordynowania działalności poszczególnych kół medyków, farmaceutów i stomatologów zjazd stworzył jeden potężny pion naukowy — powołując Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Służby Zdrowia.

Komisja programowa opracowała plan pracy na najbliższą roczną kadencję. Plan został przyjęty.

Zjazd połączeniowy wystosował w imieniu 15 tys. studentów medycyny, farmacji i stomatologii telegram do Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Pokoju, w którym popiera gorąco akcję intelektualistów świata w walce o pokój.

Cały kraj weźmie udział w obchodzie »Dni Morza«

Dorocznym zwyczajem Liga Morska podejmuje inicjatywę urządzenia w skali ogólnokrajowej w dniach od 23 do 29 czerwca br. „Dni Morza". W związku z tym 25 marca odbyło się zebranie Głównego Komitetu Wykonawczego obchodu uroczystości.

Komitet obchodu postanowił zwrócić się do Prezydenta RP z prośbą o objęcie protektoratu nad „Dniami Morza". Do Komitetu Honorowego zaproszeni zostaną przedstawiciele Państw Demokracji Ludowej.

Na zebraniu również omówiono ramowy program obchodu.

Polskie Radio informować będzie słuchaczy o pracach przygotowawczych, opracuje specjalny program który nadawany będzie podczas „Dni Morza".

Film Polski przewiduje w tym okresie tematykę morską w kronice tygodniowej, wyświetlanie filmów marynistycznych oraz filmowanie uroczystości centralnych w zespole portowym Gdynia — Gdańsk.

Organizacje społeczne i młodzieżowe wezmą udział w kwestach ulicznych, rozprowadzaniu nalepek okiennych i kolportażu specjalnych wydawnictw z okazji „Dni Morza".

Kluby żeglarskie i sportowe urządzą kilkanaście imprez sportowych.

Liczne wycieczki i pociągi turystyczne umożliwią wzięcie udziału w uroczystościach „Dni Morza" jak najszerszym rzeszom społeczeństwa. (smi)

Nasz korespondent z Poznania donosi

Nowy most dla Poznania budują Zaodrzańskie Zakłady Wagmo

Już za kilka dni rozpoczną się w Poznaniu prace przygotowawcze do budowy nowego mostu na Warcie w okolicach Wałów Królowej Jadwigi. Będzie to most żelazny długości 220 metrów, a szerokości 24 m. Konstrukcja żelazna wagi łącznej 2.000 ton zostanie zbudowana w Zaodrzańskich Zakładach „Wagmo" w Zielonej Górze, które otrzymały już część materiałów z hut śląskich.

Na pierwsze prace przyznano już kredyt w wysokości 67 milionów zł. Most zostanie oddany do użytku w 1951 r.

Ponadto kosztem prawie 20 milionów zł zostanie odbudowany jeszcze w bież. roku zniszczony w czasie działań wojennych most św. Rocha, prowadzący na Chwaliszewo.

Budowa obu mostó wprzyczyni się do szybszego rozwoju przemysłowych dzielnic miasta, położonych na lewym brzegu Warty.

NOWE KADRY WYCHOWAWCÓW I KIEROWNIKÓW KOLONII LETNICH

Na kolonie letnie z woj. poznańskiego wyjedzie w br. około 200.000 dzieci. Będą one rozmieszczone w 1.250 koloniach i półkoloniach.

Celem zapewnienia dzieciom odpowiedniej opieki, wojewódzka komisja wczasów przy Kuratorium organizuje kilkadziesiąt kursów dla wychowawców i kierowników kolonii. Ogółem przeszkoli się 4.000 osób spośród nauczycieli, studentów i uczniów liceów pedagogicznych.

JUNACY ODBUDUJĄ STADION w ZIELONEJ GÓRZE

W Zielonej Górze na Ziemi Lubuskiej znajduje się wielki stadion, częściowo zniszczony w czasie wojny i dotychczas nieużywany. W ramach „trzydniówek" junacy z Ziemi Lubuskiej będą pracowali przy odbudowie stadionu. Zostanie on oddany do użytku już w dniu 1 maja.

150% PODATKU GRUNTOWEGO WPŁACIŁA GROMADA PYRNIK

Gromada Pyrnik w gminie Bojadło na Ziemi Lubuskiej wpłaciła do dnia 13 marca 150 proc. pierwszej raty podatku gruntowego. Cała gmina wpłaciła ratę w wysokości 120%. Gmina ta przoduje również w akcji kontraktowania trzody chlewnej.

Wiadomości z kraju

SZKOLENIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA POMORZU

W ramach akcji szkolenia robotników rolnych odbył się w Szczecinie kurs przeszkoleniowy dla przodowników pracy z zakresu techniki rolnej i organizacji współzawodnictwa pracy oraz aktualnych zagadnień społeczno - politycznych i gospodarczych.

Poza tym odbył się kurs dla robotników rolnych, którzy obejmą w państwowych gospodarstwach rolnych stanowiska rządców, kalkulatorów itp.

Obecnie odbywa się w Szczecinie kurs księgowych, w którym bierze udział kilkudziesięciu robotników rolnych okręgu szczecińskiego.

JUNACY NAPRAWIAJĄ MASZYNY ROLNICZE

21 hufiec „SP" przy Państwowym Gimnazjum Mechanicznym w Radomiu w rezolucji uchwalonej na „Apelu Wiosennym" zobowiązał się przeprowadzić reperacje maszyn rolniczych na wsi oraz zorganizować świetlicę.

ŚWIETLICE WIEJSKIE WSPÓŁZAWODNICZĄ

W związku z akcją współzawodnictwa kulturalno - oświatowego wiejskich zespołów świetlicowych — woj. zarząd ZSCh w Łodzi dostarczył 100 świetlicom woj. łódzkiego komplety tekstów dla teatrów ochotniczych. Ponadto woj. zarząd ZSCh posiada bibliotekę teatralną, z której korzystają poszczególne zespoły.

W chwili obecnej w akcji współzawodnictwa wysunęły się na czoło świetlice pow. łowickiego, powiatu rawsko - mazowieckiego i łódzkiego.

„TRZYDNIÓWKI SP" NA POMORZU

We wszystkich powiatach woj. szczecińskiego trwają przygotowania do „trzydniówek SP". W pracach tych weźmie udział ok. 35 tys. junaków oraz przeszło 4 tys. junaczek. Przepracują oni ponad 340 tys. roboczo-dniówek.

W ramach „trzydniówek" młodzież będzie prowadziła prace przy melioracji, budowie, renowacji i konserwacji dróg, zalesieniu nieużytków, odgruzowaniu i uporządkowaniu miast, oczyszczaniu cegieł itp.

OŚRODKI MASZYNOWE NA POMORZU PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO AKCJI SIEWNEJ

Wszystkie ośrodki maszynowe na Pomorzu Szczecińskim przygotowują się do akcji siewnej. Ośrodki służą również pomocą w remontach maszyn rolniczych spółdzielniom osadniczo - parcelacyjnym, nie posiadającym własnych warsztatów. W pow. nowogardzkim rozpoczęto już orkę.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA PSZCZELARZY

W Państw. Szkole Rolniczej w Żuklinie (gmina Kańczuga), odbył się kurs dla przodowników pszczelarskich. Kursiści otrzymali bezpłatnie utrzymanie i noclegi. Prelegenci — fachowcy zapoznali uczestników kursu, z nowoczesną gospodarką pasieczną, referując szczegółowo najnowsze zdobycze naukowe w tej dziedzinie. (Bł.)

7 tysięcy ton ryb na święta

Centrala Rybna przygotowuje się już do zaspokojenia zaopatrzenia na ryby w okresie przedświątecznym.

Centrala Rybna przewiduje, że od dnia 1 kwietnia do Świąt Wielkiejnocy rozprowadzi na terenie całego kraju ponad 7.000 ton ryb słodkowodnych, morskich ,śledzi solonych i wszelkiego rodzaju konserw rybnych.

Grupa urzędników PTHZ »Varimex« przed sądem w Warszawie

Prokurator SO w Warszawie skierował do rozpoznania w trybie doraźnym sprawę o nadużycia, popełnione przez grupę urzędników Polskiego Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Varimex".

Na ławie oskarżonych zasiądą: kierownik Wydziału części samochodowych — Roman Rudniewski, kierownik działu motoryzacyjnego i prokurent „Varimexu" — Zygmunt Ludwig oraz kierownik wydziału — Czesław Landy, pod zarzutem działania na szkodę Skarbu Państwa. Urzędnicy oskarżeni są o forsowanie ofert różnych firm zagranicznych i branie za to od przedstawicieli firm uprzywilejowanych znacznych kwot pieniężnych. Jan Garbiński, prokurent „Varimexu", odpowiada za przyjmowanie łapówek od różnych firm zagranicznych w związku z zawartymi transakcjami eksportowymi i importowymi.

Oddzielną grupę oskarżonych stanowią trzej byli przemysłowcy, a równocześnie przedstawiciele firm zagranicznych — Kazimierz Wejchert, właściciel domu handlowego, Stanisław Szyszło i Eugeniusz Żurek, obaj z firmy „Interglob", którzy odpowiadają za skorumpowanie urzędników „Varimexu" przez wypłacanie im poważnych kwot pieniężnych. Rozprawa rozpocznie się 29 marca br.

Czy wiecie, że...

STADO DZIKÓW GRASUJE W POW. JAROSŁAWSKIM

W gminie Adamówka w powiecie jarosławskim pojawiło się duże stado dzików, które wyrządzają olbrzymie szkody okolicznym wsiom. Miejscowa ludność w porozumieniu z władzami powiatowymi organizuje polowania na dziki. (j).

SZCZUPAKA — OLBRZYMA ZŁOWIONO W JEZIORZE ŚRÓDLEŚNYM

Na wodach niektórych jezior mazurskich rybacy rozpoczęli już połowy szczupaków.

Połowy dają dobre rezultaty. Na wodach Jeziora Śródleśnego w powiecie Szczytno, złowiono m. in. kilka sztuk szczupaków — olbrzymów. Niektóre z nich ważyły ponad 10 kg.

APARAT DO ELEKTRONARKOZY ZBUDOWALI LEKARZE W GNIEŹNIE

Lekarze szpitala dla nerwowo chorych w Dziekance pod Gnieznem, dr Wł. Wołowski i dr Z. Błaszkiewicz oraz student medycyny U.P. B. Fiszer, skonstruowali nowego typu aparat do elektronarkozy. Dotychczas aparaty takie sprowadzaliśmy ze Szwecji.

Aparaty tego rodzaju są używane do leczenia chorób nerwowych i psychicznych. Leczenie polega na poddaniu chorego wstrząsowi przez odpowiednio silny prąd elektryczny, a z drugiej strony używa się ich do wprowadzenia chorego w stan narkozy celem dokonania operacji.

Aparat „B-W-F" — jak brzmi jego nazwa — zdał już egzamin praktyczny z doskonałym rezultatem. Z kształtu i wyglądu przypomina on aparat radiowy i jest niezwykle prosty w obsłudze. (j).

Poezja i braterstwo na półwyspie Ewa

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

BIAŁE, bezbronne w swej zimowej nagości brzozy, tworzyły nad połyskliwą powierzchnią wody wąski szpaler alejki.

„Spójrzcie, przecież to poezja — mruknął ktoś z naszej grupki, ktoś ze zwiedzających część szczecińskiego portu, półwysep Ewa, który w najbliższym czasie ma być centralnym punktem portu drobnicowego polskiego i czeskiego.

„Spójrzcie, przecież to poezja... aż szkoda będzie to zniszczyć, szkoda wycinać!

Czy szkoda będzie wyciąć brzozową alejkę?...

Mieniąca się jak rybia łuska powierzchnia Odry, nagie drzewa, intensywnie błękitne niebo... tak, to rzeczywiście poezja, to ładne... ale przecież obok tego, tu, właśnie tu na półwyspie Ewa i na wyspie Górnej Okrętowej, tworzy się także inną poezję, o ileż pełniejszą wyrazu, poezję nowych czasów, poezję pracy, poezję zbratania narodów, poezję pokoju.

Bo czyż nie jest najprawdziwszą poezją tych parę sucho brzmiących wiadomości:

— Polskie Ministerstwo Żeglugi i czeskie Ministerstwo Techniki, opracowało wspólnie plany prac na rok 1949. Prace te — to wykonanie trzystu metrów nadbrzeży. To wybudowanie ścianek Larsena. Wbicie słupów żelazobetonowych, długości do siedemnastu metrów. Torów poddźwigowych. Trzech rzędów torów kolejowych. Szeregu dróg dojazdowych. Doprowadzenie instalacji elektrycznej, urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych. Wybudowanie magazynu i budynku administracyjnego. Ustawienie dwóch dźwigów drobnicowych o nośności pięciu ton...

Jest jeszcze inna poezja

Materiały i środki finansowe przewidziane zostały w czeskim planie inwestycyjnym, z nadbrzeża tego korzystać będą Czesi. Czeskie ministerstwo techniki zleciło polskiej firmie budowlanej SPB wykonanie prac. SPB rozpoczęło już roboty wstępne zagospodarowania placu, a Urząd Morski wykonuje wiercenia próbne i wytycza w terenie miejsca dla robót.

Równocześnie polskie Ministerstwo Żeglugi rozpoczyna budowę takiego samego nadbrzeża tuż obok, na tym samym półwyspie Ewa. W jednej i drugiej części nadbrzeży, w polskiej i czeskiej będą takie same urządzenia, takie same tory, kolejki dojazdowe i dźwigi. Tak, aby w razie nadmiernego obciążenia przeładunkiem jednej części, druga mogła natychmiast przyjść z pomocą.

Czyż to wszystko nie jest właśnie tą poezją solidarności, współpracy i braterstwa? Czy wobec tego naprawdę żałować będziemy tych paru brzózek, na miejscu których stanie kiedyś dźwig?..

Czyż nie są prawdziwą poezją maleńkie słupki powbijane w zmarzniętą ziemię, mówiące ludziom pracującym przy przygotowywaniu terenu o tym, że tu będzie ścianka Larsena, a tu tor kolejowy, tu magazyn, a tu budynek administracyjny...

Czyż nie są poezją pachnące żywicą drewniane ściany pierwszego baraku, którego tu jeszcze przed pięcioma dniami nie było i „cholerowanie" majstra Dymka na oporny, trudniej od innych dający się ociosać kloc?.

Bo maleńka słomiana strzecha znacząca granicę między trzystu metrami czeskiego, a trzystu metrami polskiego nadbrzeża, bo gruby parometrowy pokład torfu pokrywający Ewę, pokład torfu — przeszkoda której się nie ustraszono — bo pocięte licznymi zadraśnięciami, czerwone od zimna ręce robotników, wbijających kołki — to naprawdę bardziej wymowne od romantyzmu bezlistnych, białych brzózek nad połyskliwą wodą.

Vojtech Petrousek i towarzysze

A później jeszcze, również w szczecińskim porcie leżąca wyspa Gryfia, czyli Górna Okrętowa. Tam to na zamówienie Ministerstwa Przemysłu montuje się dla basenu węglowego dziesięć czeskich dźwigów. A właściwie czy ściśle mówiąc tylko czeskich?...

W Gottwaldowych Zavodach w Brnie, wykonano konstrukcję stalową tych dźwigów, natomiast odlewy żeliwne u nas, na Śląsku, a instalację elektryczną w Budapeszcie.

W tej chwili na wyspie pracuje przy montowaniu dźwigów czeska brygada techniczna. Piętnastu Czechów z Brna, piętnastu członków Komunistycznej Partii Czeskiej KSC, pod „dowództwem" Frantiska Fojta i jego zastępcy Vojtecha Petrouska. Cztery dźwigi już są zmontowane.

Po raz nie wiem już który poezja chwiejnych brzózek ustąpić musi przed poezją o tyle piękniejszą. Poezją stalowych żeber dźwigu, syku i fioletowych płomyków aparatów do spawania, granatowych, roboczych drelichów brygady czeskiej i pełnych skupienia ruchów rąk. Musi ustąpić przed poezją powszedniego dnia i tego, że Vojtech Petrousek i jego towarzysze dobrowolnie tu przyjechali, że chcieli dopomóc przy odbudowie zniszczonego portu, że pracują ciężko i wytrwale, że mieszkają w Domu Górnika, że w niedzielę chodzą do kina, że z nimi montuje dźwigi sześćdziesięciu polskich robotników...

I to nie tylko poezja. To jeszcze coś więcej. To zbratanie, serdeczność, zrozumienie i przyjaźń ludzi mówiących różnymi językami, ale znajdujących wspólny język. Język międzynarodowej solidarności ludzi pracy.

KRYSTYNA DĄBROWSKA

Z tajki św. Biurokracego

A może jednak za długo?

W wykończalni obrabiarek Zakładów Cegielskiego w Poznaniu pracuje Kazimierz Piłatowicz. Już przed rokiem myślał jak przyśpieszyć i ulepszyć pracę na swoim odcinku. Udało mu się wreszcie skonstruować przyrząd do łączenia wrzeciona z pochwą na wiertarkach promieniowych.

Próby wykazały sprawność i wydajność przyrządu. Tę samą pracę wykonywało się w ciągu 45 minut, podczas gdy przy dawnym systemie trzeba było na to niemal 3 godziny. Ponadto przyrząd pomysłu ob. Piłatowicza pozwala natychmiast skontrolować jakość pracy, podczas gdy dawniej całą zmontowaną część trzeba było odsyłać do osobnego działu kontroli.

Przed trzema miesiącami cała sprawa została skierowana do biura fabrykacyjnego Fabryki Obrabiarek HCP. Jednak do dnia dzisiejszego ob. Piłatowicz nie otrzymał odpowiedzi, czy jego pomysł jest dobry czy zły...

A może to jednak za długo?

(jod)

Ulgi podatkowe dla przodowników pracy

(a) W najbliższym numerze „Monitora Polskiego" ukaże się zarządzenie ministra skarbu z dnia 23 marca 1949 r. w sprawie podatku od wynagrodzeń dla przodujących w pracy pracowników z tytułu współzawodnictwa w pracy.

Ulgi dla przodowników pracy dotyczą pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, pozostających pod zarządem państwowym, a o ile chodzi o przedsiębiorstwa spółdzielcze i samorządowe — tylko w branży budowlanej i poligraficznej.

Według zarządzenia, uprawnionym do ulg w podatku od wynagrodzeń dla przodujących w pracy jest ten pracownik, który uzyskał co najmniej wielokrotności wynagrodzenia podstawowego, oznaczone w zarządzeniu oddzielnie dla każdej grupy przemysłu.

Wynagrodzeniem podstawowym jest w przeliczeniu na jedną przepracowaną godzinę płaca zasadnicza z zachętą akordową, dodatkiem wyrównawczym lub przejściowym, fachowym lub kwalifikacyjnym oraz dodatkiem sezonowym. Przy ustalaniu wielokrotności podstawowego wynagrodzenia uprawniającego do ulg wyłącza się wynagrodzenia wypłacone z tytułu: niewykorzystanego urlopu, świątecznego, zapomóg, wynagrodzenie z umowy o dzieło lub umowy zlecenia, prac zleconych, udziału w komisjach, z działalności i twórczości naukowej, oświatowej, artystycznej, literackiej i publicystycznej.

Ulga polega na zastosowaniu 30 proc. obniżki od podatku przypadającego od całego wynagrodzenia wypłaconego za dany okres wypłaty, a więc i wynagrodzeń wyżej podanych nie wchodzących w rachubę przy obliczaniu wielokrotności podstawowego wynagrodzenia, o ile stawki określone zbiorowymi umowami pracy są ściśle przestrzegane oraz są właściwie stosowane normy wydajności pracy, opracowane w wyniku układu zbiorowego pracy.

Obniżkę 30 proc podatku oblicza się od kwoty podatku obliczonego przed zastosowaniem zniżek lub zwyżek rodzinnych.

(PAP)

Akcja socjalna

DOBROWOLNE OPODATKOWANIE PRACOWNIKÓW GARBARSKICH

Przedstawiciele garbarskich spółdzielń pracy na konferencji w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Skórzanego, zadeklarowali wprowadzenie akcji socjalnej. Wyrazili oni chęć wnoszenia opłat na akcję socjalną 3,9 proc., kulturalno-oświatową 0,7 proc., wczasów pracowniczych 0,6 proc., WF i sportu 0,3 proc. i ogródków działkowych 0,1 proc. od funduszu wypłat brutto.

Poza tym przedstawiciele garbarskich spółdzielń pracy wprowadzają urlopy wypoczynkowe, okolicznościowe płace podstawowe na wypadek postoju zakładu itp.

W TROSCE O ROBOTNIKA I JEGO DZIECKO

Na terenie 16 Dyrekcyj Lasów Państwowych czynnych jest obecnie 12 stacji opieki nad dzieckiem, 12 przedszkoli, 2 domy wypoczynkowe dla dzieci i młodzieży oraz 259 świetlic dla robotników i pracowników Lasów Państwowych.

Zespół Sanatoriów dla Dzieci w Rabce dotychczas utrzymywany głównie z funduszu Akcji Socjalnej M. P. i H. przejmuje obecnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych, z tym, że dzieci pracowników przemysłu będą miały zapewnione 90 proc. ogólnej liczby miejsc.

Zakłady Zespołu Sanatoriów przeznaczone są dla dzieci od lat 4 do 14, u których stwierdzono przypadki gruźlicy typu dziecięcego, niezakaźne, w okresie względnej stabilizacji.

W zakładach zespołu może przebywać jednocześnie 500 dzieci. Dzieci przyjmowane są do zakładów Zespołu Sanatoriów na okres 3 miesięcy. Jeżeli po upływie tego czasu stan zdrowia dziecka wymaga dalszego leczenia — pobyt może być przedłużony.

Sanatoria wyposażone są w najnowocześniejszą aparaturę roentgenowską i urządzenia lecznicze. Przy zespole istnieje szkoła, w której pod okiem fachowego personelu nauczycielskiego, dzieci pobierają naukę w zakresie szkoły państwowej.

W br. po uruchomieniu odpowiedniego sanatorium w Zakładach Zespołu leczyć się będzie gruźlicę kostno-stawową oraz gruźlicę kości.

ś. † p. Prof. Dr med.

WŁADYSŁAW OSTROWSKI

Prof. Chirurgii U. W., członek PZPR, Ordyn. Szpit. św. Ducha, czł. sekcji Zdrowia Rady Głównej Min. Oświaty, Konsultant M.O.N. i Min. Zdrowia, Członek Komisji Podręcznikowej przy Inst. Nauk. Wydawn., Czł. Warsz. Tow. Nauk., Tow. Chirurgów Polsk., Międzynarod. Tow. Chirurgów, Warsz. Tow. Badań Nauk. nad gruźlicą, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarł dn. 23.III.1949 r., przeżywszy lat 51. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 26.III. 1949 r. o godz. 10.30 w kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus, poczym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz Bródzieński.

W Zmarłym świat nauki traci zasłużonego uczonego i społecznika.

MINISTERSTWO ZDROWIA

Z głębokim żalem dowiadujemy się, że dnia 23 bm. zmarł nagle w Krakowie

DR MEDYCYNY

Tow. WŁADYSŁAW OSTROWSKI

Profesor chirurgii Uniw. Warsz. Ordynator szpitala Św. Ducha, czł. Towarzystwa Chirurgów Polskich i czł. Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgów, Naczelny Chirurg Wojska Polskiego. Autor licznych prac naukowych, odznaczony Krzyżem Walecznych za udział w obronie Warszawy w 1939 r. oraz Złotym Krzyżem Zasługi za pracę w Wojsku Polskim. Członek Podstawowej Organizacji PZPR profesorów i pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego. Ubył z naszych szeregów cenny członek Partii.

Cześć Jego Pamięci!

Dziś, dnia 26 marca, o godz. 9.30 rano nastąpi wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus na cmentarz bródnowski.

Wzywamy towarzyszy do brania udziału w pogrzebie.

Podstawowa Organizacja PZPR Profesorów i Pracowników Naukowych Uniwersytetu Warszawskiego.

ś. † p.

Profesor Dr. Medycyny

Władysław Ostrowski

znakomity chirurg i świetny nauczyciel młodzieży lekarskiej. Ordynator szpitala Św. Ducha w Warszawie, zmarł przedwcześnie w Krakowie w pełni sił twórczych. Szpital Św. Ducha, m. st. Warszawa i całe społeczeństwo ponosi niepowetowaną stratę. Cześć Jego pamięci.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy szpitala Św. Ducha

Uchylamy rąbka tajemnicy

Co zaprezentuje nasz przemysł na MTP?

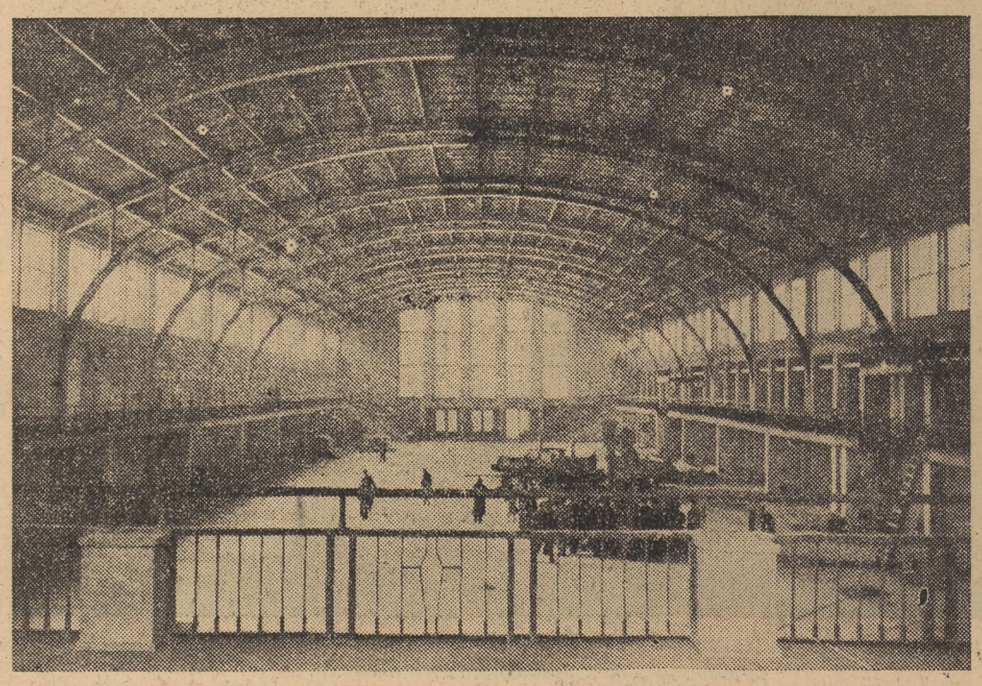

Hala ciężkiego przemysłu przygotowana jest na przyjęcie wystawców

Jeszcze na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich czerwienią się nagie mury wznoszonych pawilonów, jeszcze robotnicy, wspinając się po rusztowaniach, wykończają stropy i malują ściany, jeszcze główna aleja tonie w błocie, a drzewa Parku Targowego są nagie. Za miesiąc zieleń pokryje drzewa, osłaniając pawilony. A co w nich znajdziemy? Uchylmy rąbka tajemnicy i używając do pomocy wyobraźni, rozpocznijmy wędrówkę po terenach targowych takich, jakimi będą.

Więc przede wszystkim nasza chluba — przemysł ciężki.

Na hali Nr 1

W imponującej hali Nr 1, wypełnionej maszynami polskiej produkcji — znajdzie się miejsce również na... samolot. Produkcja PZL. Nazwiska konstruktorów, nazwa samolotu — to jeszcze tajemnica.

Polski samochód

Natomiast nie jest tajemnicą, że wyprodukowany w Polsce samochód ciężarowy będzie się nazywał „Star 20". Zobaczymy go prawdopodobnie na otwartej przestrzeni przed pawilonem „Motozbytu".

„Motozbyt" zaprezentuje również traktory „Ursus 45", motocykle marki „SHL" i „Sokół", rowery, najróżniejsze silniki spalinowe i rolnicze oraz części zamienne do maszyn rolniczych.

Coś do zjedzenia

W tej samej hali, w której mieścić się będzie przemysł elektrotechniczny (drugi co do ważności po przemyśle ciężkim, węglowym i mineralnym, a zatem umieszczony w pawilonie oznaczonym (Nr 2) — znajdziemy bogaty asortyment towarów przemysłu spożywczego. Efekto wnie ustawione eksponaty niewątpliwie spowodują napływanie „ślinki do ust" zwiedzających. Nie daremnie. Głód, pobudzony widokiem apetycznych przetworów mięsnych, rybnych i owocowych — będzie można zaspokoić w kioskach, ukrytych wśród drzew Parku Targowego.

Dewizy za papier

Papier polski jest bardzo pożądanym za granicą artykułem, a więc przynosi nam dewizy. Nic dziwnego—posiadamy prawdziwe bogactwo najrozmaitszych gatunków papieru, od najbardziej luksusowych do zwykłego, gazetowego. Dla wygody nabywców zagranicznych na stoisku Centr. Handl. Przemysłu Papierniczego uruchomione będzie specjalne biuro dla zawierania na miejscu transakcji handlowych.

Salon prasy

Goście zagraniczni będą też mieli od razu okazję zapoznania się z tym, o czym piszemy na polskim papierze. W Salonie Prasy znajdzie się komplet najaktualniejszych wydawnictw z całej Polski, a także z zagranicy. Z usług Salonu będą korzystali dziennikarze zagraniczni i polscy, radio i film. Znajdą się tu specjalne pomieszczenia dla pracy informatorów, maszyny do pisania, kamery fotograficzne, atelier radiowe. Wiadomości będzie można nadawać za pośrednictwem urzędu pocztowego, uruchomionego przy Salonie, specjalnie dla prasy.

Tylko dla kobiet

Wiadomo, że kobiety, zwiedzające Targi, udadzą się przede wszystkim do pawilonu Centrali Tekstylnej, gdzie będą przedstawione nasze tkaniny — poczynając od słynnych bielskich wełen, a kończąc na polskim lnie, poprzez cały asortyment bajecznie kolorowych jedwabi. A „kolorowe szaleństwo" nie ograniczy się do patrzenia. Jeszcze większe i — niebezpieczniejsze dla kieszeni — ogarnie kobiety w biurach sprzedaży CT, gdzie będą one mogły nabywać upragnione materiały. Zwłaszcza atrakcyjny dla kobiet będzie „Salon nowości", w którym znajdą się materiały o najmodniejszych artystycznych wzorach, projektowanych przez polskich artystów.

Uchyliliśmy rąbka zasłony, ukrywającej barwne, jak owe jedwabie—oblicze Targów. Wkrótce wyjawimy dalsze tajemnice, rezerwując miejsce dla niespodzianek, które zgotują nam Targi, gdy na nie przybędziemy...

(K. Wig.)

Usprawnienia robotników Mirkowa źródłem wielomilionowych oszczędności

W Mirkowskiej Fabryce Papieru, dzięki pomysłom racjonalizatorskim robotników zaoszczędzono wiele milionów złotych. Pomysły racjonalizatorskie, w tym parę wprowadzających istotne zmiany w sposobach produkcji papieru i zasługujących na szeroką popularyzację w przemyśle papierniczym — nie zostały niestety przez dyrekcję premiowane, a zasad tych ulepszeń nie rozpowszechniono w innych fabrykach papieru.

Organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo fabryki muszą dołożyć więcej starań, by robotnicy — racjonalizatorzy otrzymywali za swe ulepszenia odpowiednie premie i aby wynalazki nie były monopolizowane jedynie w granicach ich zakładu pracy.

Do bardzo poważnych ulepszeń w produkcji papieru należy wyeliminowanie kwasu siarkowego z pergaminu. Dzięki temu wartość pergaminu znacznie wzrasta, a równocześnie zmniejszają się wydatnie koszty własne produkcji.

Dzięki temu ulepszeniu, w procesie technologicznym produkcji pergaminu osiąga się oszczędności około 40 dkg kwasu siarkowego na 1 kg. papieru. Jedynie w Mirkowskiej Fabryce Papieru miesięczna oszczędność, wynikająca z wprowadzena tego ulepszenia, wynosi przeszło 2 cysterny kwasu.

Biorąc pod uwagę zwiększenie wartości nabywczej pergaminu i zmniejszenie kosztów własnych produkcji, w ciągu ostatnich dwóchc miesięcy oszczędność wyniosła około 2.500.000 zł.

Robotnik Fabryki Mirkowskiej tow. Stanisław Kucicki, który wprowadził to ulepszenie, polegające na zastosowaniu specjalnych przyrządów zmieniających proces technologiczny produkcji — nie otrzymał za to żadnej premii.

Wynalazek tow. Kucickiego, zrealizowany przez niego osobiście, nie doczekał się dotychczas popularyzacji w innych fabrykach papieru, pomimo, że mógłby przynieść wiele korzyści w skali ogólnokrajowej.

Te dwa fakty: brak premii dla autora tak istotnej racjonalizacji i zmonopolizowanie wynalazku w ramach jednego zakładu pracy — przynoszą w sumie poważne szkody.

Nie jest to niestety wypadek odosobniony.

Drugim, zasługującym na specjalne wyróżnienie, wynalazkiem, było skomponowanie nowego stopu kwasoodpornego i zastosowanie go do pomp doprowadzających kwas siarkowy do maszyn produkujących pergamin.

Dotychczas produkowane u nas pompy kwasowe szybko się niszczyły, gdyż niektóre ich elementy nie były dość odporne na działanie kwasu. Toteż należało często zmieniać niektóre części pomp, co powodowało duże wydatki.

Zastosowanie nowego kwasoodpornego stopu sprawiło, że pompy pracować mogą o 10 miesięcy dłużej niż pompy starego systemu.

Racjonalizację tę, przysparzającą fabryce miliony złotych oszczędności, wprowadził robotnik tow. Feliks Molak.

Podobnie jak tow. Kucicki, nie otrzymał i tow. Molak premii, a wynalazek jego nie został przekazany fabryce produkującej pompy kwasowe. A przekazanie ulepszenia dałoby wielkie oszczędności w skali ogólnokrajowej, bo przecież takie pompy stosowane są nie tylko w papiernictwie.

Wielu jest w Mirkowskiej Fabryce Papieru racjonalizatorów. Towarzysze Chmielewski, Kaliciński, Muszkowski, Głuszkowski — należą do rzędu robotników najaktywniejszych w tej dziedzinie.

Usprawnienia ich jednak nie zostały nagrodzone premią i nie doczekały się rozpowszechnienia w innych fabrykach papieru.

Dlatego też obowiązkiem dyrekcji fabryki, organizacji partyjnej i rady zakładowej jest zmienić jak najszybciej istniejący stan rzeczy.

JERZY WAŃKOWICZ

Zwiększają się dostawy makulatury i szmat dla przem. papierniczego

Centrala Odpadków Użytkowych zwiększa dostawy makulatury i szmat dla przemysłu papierniczego. Jeszcze w r. 1947 przemysł papierniczy był zmuszony sprowadzać makulaturę z zagranicy, a w r. 1948 Centrala Odpadków Użytkowych pokryła pełne zapotrzebowanie przemysłu papierniczego.

Podobną sytuację można zaobserwować na odcinku szmat papierniczych, których w r. ub. dostarczono ok. 20.000 ton, wobec 13.050 ton zaplanowanych. Dostawy te odbiły się w dodatni sposób na podniesieniu produkcji tektury, wysokogatunkowych papierów bezdrzewnych i bibułki papierosowej.

W rb. Centrala Odpadków Użytkowych zamierza zwiększyć dostawy szmat i makulatury o ok. 40 proc. W akcji zbiórkowej wezmą udział: młodzież szkolna, organizacje społeczne itp.

Racjonalne i pełne wykorzystanie surowców odpadkowych stanie się jedną z pozycji w ogólnokrajowej walce o oszczędną gospodarkę.

(PAP)

Listy naszych czytelników

Warunki pracy w PZPO — Poznań urągają zasadom higieny i bezpieczeństwa

Troska o człowieka jest naczelnym zadaniem Państwa Ludowego. Wyrazem jej jest między innymi dążenie do stworzenia jak najbardziej racjonalnych warunków pracy. Zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłowych jest teoretycznie od dawna opracowane, istnieją bowiem konkretne przepisy, regulujące drobne nawet sprawy w tej dziedzinie.

Niestety, praktyka wykazuje, że sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy w niektórych zakładach przemysłowych jest jedynie teorią.

Do takich zakładów należą Państwowe Zakłady Przemysłu Odzieżowego — Oddział Nr 1 w Poznaniu. Fabryka ta zatrudnia ogółem 1.759 osób, w tym 1.362 kobiety i 65 młodocianych.

Referat BHP istniejący w fabryce nie może zmienić złego stanu bezpieczeństwa i higieny wobec wyraźnie negatywnego stosunku kierownictwa zakładu i rady zakładowej. Partyjny Komitet Fabryczny również nie wykazuje zainteresowania tą sprawą.

Ogólny stan zabezpieczeń na salach produkcyjnych nie odpowiada tu elementarnym wymaganiom bezpieczeństwa pracy. Umieszczone na ścianach tablice i plakaty nie mają żadnego zastosowania, skoro żadne środki, zmierzające do ochrony robotników nie są tu w ogóle znane.

Bardzo zły jest system transportu.

Klatki schodowe — wąskie, ciemne i zimne, w wielu oknach brak szyb. Podwórze źle wybrukowane, brak ścieków, walają się stosy starych części i śmieci.

Na salach, w magazynach i innych pomieszczeniach — oświetlenie sztuczne jest niedostateczne, brak kloszy i oświetlenia indywidualnego. Robotnicy, którzy muszą stać przy pracy — nie mogą ani na chwilę wypocząć, bo brak krzeseł. W całym zakładzie nie ma urządzeń wentylacyjnych, a pomieszczenia są brudne i ciasne.

Robotnicy posiadają tylko jedną zmianę ubrań roboczych, które piorą sami, nie otrzymując od Zakładu ani mydła, ani proszku. Szatnie znajdują się przeważnie na salach. Umywalnie, rzadko rozmieszczone, są brudne, podobnie jak i małe i zimne ubikacje.

Lekarz zakładowy przeprowadza badania okresowe pracowników raz na 6 miesięcy, a badania załogi kuchennej — raz na miesiąc. Badanie pracowników nowoprzyjętych odbywa się jednak jedynie w Urzędzie Zatrudnienia. Niejednokrotnie pracownicy, zwłaszcza młodociani, zatrudniani są w szkodliwych dla zdrowia miejscach.

Pomieszczenia straży pożarnej i przemysłowej urągają najbardziej prymitywnym wymaganiom. Cały lokal straży pożarnej jest zaszczurzony i zanieczyszczony. Łóżka są brudne, zapluskwione, bez poduszek i powleczenia na pościel.

Źle przedstawia się również stan sanitarny w przyfabrycznej szkole przemysłowej, do której uczęszcza 65 osób.

Stanem bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach poznańskich PZPO zainteresował się ostatnio inspektor pracy. Przeprowadzono lustrację, ale żaden punkt protokółu nie został wprowadzony w życie.

Zakłady Odzieżowe w Poznaniu nie stanowią niestety wyjątku. W wielu zakładach przemysłowych zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy jest lekceważone z wyraźną szkodą dla zatrudnionych tam robotników.

Odbija się to poważnie na wydajności pracy — a co za tym idzie — na wysokości i jakości produkcji.

LEOKADIA BOGATKO

Sport

Po meczu hokejowym z CSR Porażka 2:8 nie przynosi wstydu

Międzypaństwowy mecz hokejowy Polska — CSR, rozegrany 24 bm. w Morawskiej Ostrawie w obecności 18.000 widzów, zakończył się — jak już wiadomo — naszą porażką w stosunku 2:8 (0:6, 1:1, 1:1).

To, że przegramy — nie było dla nikogo niespodzianką. Istniały tylko różnice zdań co do wysokości porażki. 90 proc. zainteresowanych twierdziło, że przegramy z wynikiem dwucyfrowym, bo i Austria przegrała niedawno z CSR 1:16 i 1:17! Okazało się jednak, że tak bardzo znowu źle nie było na lodowisku w Morawskiej Ostrawie. Porażka 2:8 nie przynosi nam wstydu, a przebieg gry w dwóch ostatnich tercjach świadczy więcej niż dobrze o grze naszych reprezentantów.

W pierwszej tercji gracze nasi byli tak stremowani sławą swego przeciwnika, że jak mówił czeski speaker radiowy — „kij nie trzymał się ręki". W ciągu 7 minut CSR prowadziła 4:0! W pierwszej tercji Polacy grali bardzo słabo i atak czechosłowacki panował niepodzielnie na lodowisku. Zupełnie inaczej było natomiast w drugiej i trzeciej tercji. W drugiej Polacy byli już równorzędnymi przeciwnikami i drugi atak CSR zdołał strzelić zaledwie jedną bramkę. Najlepiej jednak spisali się Polacy w trzeciej tercji. Nawet pierwszy atak CSR ze słynnym Zabrodskym i Roziniakiem na czele, nie potrafił przełamać defensywy Polski. Przez cały prawie czas Polacy mieli przewagę, a bramkarz czechosłowacki inż. Moudry miał bardzo dużo roboty.

Z przebiegu gry widać więc, że gdy hokeiści nasi mają trochę treningu — to mają i wyniki. Przegrać z mistrzem świata 2:8 to nie wstyd.

W sobotę 26 nasza reprezentacja rozegra drugi mecz z Czechosłowacją w Ołomuńcu.

8 maja — dniem Biegów Narodowych

Główny Urząd Kultury Fizycznej przystępuje w tym roku do organizacji Biegu Narodowego, który przeprowadzony zostanie we wszystkich gminach i miastach całej Polski w przededniu Święta Zwycięstwa — 8 maja. Tegoroczne biegi stanowić będą część składową odznaki sprawności fizycznej, której głównym zadaniem będzie wszechstrony rozwój fizyczny naszego społeczeństwa.

Masowy Bieg Narodowy w br. ma odznakę wprowadzić i spopularyzować, a przez wielotysięczny udział w biegu młodzieży, robotników, chłopów i inteligencji pracującej wykazać siłę demokracji i postępu.

Jeszcze o Polskiej YMCA

Wczoraj donieśliśmy o wypadku jaki wydarzył się w Polskiej YMCA (pobicie pływaka Nowaka przez kierownika w.f. tej instytucji) i ogólnej atmosferze jaka panuje w „oazie" przy ul. Konopnickiej.

Jak się dowiadujemy, wypadkiem zainteresował się Stołeczny Urząd Kultury Fizycznej, który wszczął dochodzenia i polecił dyrekcji YMCA niezwłocznie zawiesić w czynnościach kierownika w.f. Cendrowskiego. Równocześnie Zarząd ZMP zainteresował się tą sprawą i ze swej strony powziął odpowiednie kroki celem zlikwidowania niezdrowej atmosfery jaka panuje w Polskiej YMCA.

W kilku zdaniach

Według informacji Wydziału Sportowego KCZZ sztuczne lodowisko w Katowicach (dawny „Torkat") będzie oddane do użytku już w jesieni br. Gospodarzem lodowiska będzie ZS „Metal".

*

We czwartek udała się pociągiem do Pragi reprezentacja koszykarzy polskich, która rozegra w Czechosłowacji trzy spotkania. Koszykarze rozegrają w sobotę spotkanie międzypaństwowe w Pradze, w niedzielę jako reprezentacja Warszawy wystąpią w Kolinie a we wtorek w Ostrawie.

*

Reprezentacja bokserska Pragi rozegrała we środę mecz z pięściarzami fińskimi w Tamisari w Finlandii. Mecz zakończył się zwycięstwem Czechów 14:2.

*

Walne zebranie ZKS „Państwowiec" odbędzie się w dniu 30 marca o godz. 16.30 w sali konferencyjnej Ministerstwa Handlu Wewnętrznego (Chocimska 28).

W Szczecinie powstanie Centrala Transportów Morskich

Z końcem ub. roku nastąpiła reorganizacja państwowych central importowo - eksportowych, zajmujących się handlem zagranicznym. W miejsce kilkunastu wyodrębnionych przedsiębiorstw importujących i eksportujących produkty przemysłowe, zostało powołane do życia przedsiębiorstwo pod nazwą Centrala Transportów Morskich. Podobnie, jak w Gdyni został w ostatnim czasie zorganizowany w Szczecinie oddział CTM-u.

Oddział szczeciński przejął już funkcję sześciu importowo-eksportowych central, działających w naszym porcie. Szczeciński Oddział CTM zajmować się będzie nawiązywaniem kontaktów handlowych pomiędzy przemysłem państwowym a zagranicznymi eksporterami i importerami. CTM dbać będzie również o poważne zwiększenie ładunków drobnicowych dla portu szczecińskiego, czyniąc równoczesne starania w kierunku uruchomienia dalszych regularnych linii żeglugowych. Do obowiązków CTM-u należeć będzie rozdział pomiędzy firmy spedycyjno - przeładunkowe towarów, nadchodzących do portu szczecińskiego. W najbliższych projektach szczecińskiego oddziału CTM znajduje się sprawa skierowania przez port szczeciński większych ładunków materiałów elektrotechnicznych.

52 miliony zł zaoszczędzili pracownicy DOKP — Szczecin

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie — realizując założenia planowego systemu oszczędzania — zaoszczędziła w lutym ponad 52 miln. zł. Suma ta jest przeszło o 10 miln. wyższa od zaoszczędzonej w styczniu br. Do osiągnięć tych przyczyniły się wszystkie działy. M. in. służba ruchu zaoszczędziła ponad 11 miln. zł przez usprawnienie pracy manewrowej, zmniejszenie liczby wagonów w pociągach i racjonalne wykorzystanie materiałów. Służba mechaniczna — 3,6 miln. zł przez zmniejszenie zużycia paliwa i czasu pracy przy naprawach taboru; służba drogowa zaoszczędziła 35,2 miln. zł na robociznie przez wykonywanie prac systemem gospodarczym.

Współzawodnictwo pracy w PDT daje dobre wyniki

Wszyscy pracownicy operatywni Powszechnych Domów Towarowych w Warszawie, to znaczy personel sklepowy, biorą udział we współzawodnictwie pracy.

Dowodem, że współzawodnictwo daje dobre wyniki, jest chociażby to, że znacznie przekroczono sumę zaplanowanych obrotów. Klienci obsługiwani są ostatnio sprawniej i szybciej. Coraz rzadsze są też skargi klientów, na nieuprzejmą obsługę.

Wśród personelu Domu Towarowego przy ul. Złotej przoduje ob. Eugenia Rogulska z działu gospodarstwa domowego. Na przodujące miejsce w PDT na Żoliborzu wysunęła się Stefania Dmowska, sprzedawczyni działu spożywczego. Najlepsze wyniki we współzawodnictwie w Domu Towarowym przy ul. Puławskiej przyznano ekspedientce z działu tekstylnego ob. Annie Eichler.

We współzawodnictwie personelu sklepowego Domów Towarowych zwraca się także uwagę na zachowanie czystości oraz estetyczne urządzanie wystaw.

Od 1 kwietnia br., gdy opracowany zostanie nowy regulamin współzawodnictwa, możliwe będzie wprowadzenie współzawodnictwa zespołowego oraz pomiędzy poszczególnymi Domami Towarowymi. (i)

Trójka kontrolna wykryła machinacje nieuczciwego rzeźnika

„Trójki kontrolne" sprawdzające system sprzedaży mięsa w sklepach, wykrywają wciąż jeszcze wypadki nadużyć ze strony rzeźników.

I tak np. właściciel sklepu mięsnego przy ul. Kruczej 12 i masarni przy ul. Kruczej 11, ob. Wacław Chabrzyński, według umowy z Rzeźnią, nie miał prawa zwozić przydzielonego mu mięsa do masarni lecz powinien rozsprzedawać je bezpośrednio w sklepie. W ubiegły czwartek właściciel oznajmił stojącym w kolejce ludziom, że „mięsa w sklepie nie ma".

Kontrolerów zainteresował jednak zakryty wóz, który wjechał do sąsiedniej bramy, gdzie mieściła się masarnia. Okazało się, że zapobiegliwy rzeźnik, mimo „braku mięsa" w sklepie, zaopatrzył się w 128 kg. cielęciny, 237 kg. wołowiny, 2 skrzynie smalcu, 7 połci słoniny i 7 boczków.

W piecu wędziło się 6 szynek bez żadnego stempla (prawdopodobnie z nielegalnego uboju), zaś w szafie z ubraniem wykryto pod płaszczami 6 boczków.

Część mięsa rozsprzedano od razu w sklepie, losem zaś pozostałych wyrobów i samym rzeźnikiem zajęła się Komisja Specjalna. (ar)

Pierwszy krok do oszczędności to zmiana stosunku do pracy

Zarząd Miejski szuka dróg walki z marnotrawstwem

Czwartkowa Narada Oszczędnościowa aktywu samorządowego Warszawy, pod przewodnictwem tow. wiceprezydenta Sroki — zgromadziła około 500 osób. Wbrew oczekiwaniom szeregowi urzędnicy, którzy powinni przede wszystkim zabrać głos w dyskusji i wskazać, gdzie istnieją możliwości przeprowadzenia oszczędności, ukrócenia marnotrawstwa, usprawnienia pracy, wykazali dziwną wstrzemięźliwość w wypowiedziach. Przemawiali głównie dyrektorzy i naczelnicy wydziałów.

Tymczasem w administracji miejskiej, cierpiącej wciąż jeszcze na przerosty personalne, biurokrację, marnotrawstwo materiałów, sprzętu, czasu urzędników i interesantów — są bardzo częstym zjawiskiem.

Walkę złu trzeba wypowiedzieć przez podniesienie wydajności i rozszerzenie współzawodnictwa pracy, przez organizowanie zespołów, ustalenie norm, usunięcie zbędnych czynności i większą dyscyplinę pracy.

Trudno przypuszczać, ażeby masy urzędnicze nie miały tu żadnych spostrzeżeń.

Dowody klasycznego, papierkowego podejścia do załatwianych spraw, które powoduje tylko pęcznienie teczek i powstawanie całych tomów załączników, bezmyślne załatwianie, solidarne tuszowanie marnotrawstwa — przynosi nieomal każdy dzień.

Kilka faktów

Gorliwe kierownictwo jednej ze szkół miejskich magazynuje na strychu zbyteczne ławki, podczas gdy w innych szkołach brak ławek. Kierownik innej szkoły znowu zwraca się do Wydz. Szkolnictwa z prośbą o przysłanie... specjalisty do zawieszania tablic, ponieważ woźny uważa, że ta czynność nie należy do jego kompetencji.

Z końcem br. ZNM (były WAN) w związku z wygaśnięciem terminu szeregu umów, zaczął użytkownikom masowo wysyłać wymówienia. Okazało się, że około 30 proc. wymówień było niepotrzebnych. Wywołało to z kolei powódź odwołań. Na rozpatrzenie ich komórki nadrzędne straciły niepotrzebnie wiele czasu.

Dużo oszczędności, usprawnienia pracy powinna dać mechanizacja. Jednak Wydział Ruchu i Ewidencji Ludności nie może doczekać się zainstalowania maszyn „Adrema", dzięki którym można 20 — 40 razy szybciej wykonać wiele skomplikowanych zadań, wykazów potrzebnych również innym wydziałom.

Specjalna troska o zdrowie pracownika miejskiego kazała miastu stworzyć Miejską Pomoc Lekarską. Okazuje się, że jedną z głównych czynności MPL stało się lekkomyślne wydawanie zaświadczeń chorobowych, usprawiedliwiających nieobecność w pracy. 500 chorych miały więc jednego dnia MZK.

Zły stosunek do pracy

Nic dziwnego też, że „chorzy" nie odbierają przepisanych im leków. Jednocześnie „migacze" uniemożliwiają korzystanie z opieki lekarskiej tym, którzy jej naprawdę potrzebują.

O lekceważącym stosunku do pracy świadczą częste spóźnienia urzędników. 25 proc. urzędników miejskich spóźnia się codziennie 30 minut. Za 1.000 fikcyjnych godzin pracy dziennie płaci w ten sposób miasto. 60 milionów zł traci miasto w ciągu roku — stwierdza wiceprzewodniczący St. R. N. tow Dwerakowski.

Ten sam urzędnik, który spóźnia się rano o 30 minut, na kilkanaście minut przed zakończeniem godzin urzędowych jest gotów do wyjścia!

Czekamy na konkretne wnioski

Większość sformułowań, wniosków narady oszczędnościowej aktywu warszawskiego była jednak bardzo ogólna.

Nie usłyszeliśmy więc nic o usprawnieniu pracy takich wydziałów, jak Kwaterunek lub ZNM, których działalność wciąż jeszcze budzi tyle zastrzeżeń.

Niewątpliwie sprawy te jeszcze niejednokrotnie wypłyną. W ciągu bowiem najbliższych dni zagadnienia oszczędnościowe będą znów przedmiotem obrad.

Do 28 bm. powołane zostaną we wszystkich agendach i przedsiębiorstwach ZM trzyosobowe Komisje Oszczędnościowe. Przepracują one do 2.IV br. szereg konkretnych zadań oszczędnościowych i przedłożą je swoim zespołom i prezydentowi miasta.

1 maja br. przedsiębiorstwa miejskie i aparat administracyjny wystąpią już z konkretnymi zobowiązaniami. (EK)

ZMP-owcy uczcili czynem rocznicę deklaracji praw młodego pokolenia

(e) W 13-tą rocznicę ogłoszenia deklaracji praw młodego pokolenia Polski, odbyła się w Dąbrowie Górniczej manifestacja młodzieżowa. Punktem kulminacyjnym uroczystości była akademia w Domu Kultury huty „Bankowa". W czasie tej akademii przedstawiciele kół ZMP kilkunastu wielkich zakładów pracy Dąbrowy Górniczej przedstawili wyniki realizacji zobowiązań podjętych przez młodzież pracującą dla uczczenia rocznicy deklaracji.

Akademia zgromadziła ok. 3.000 młodzieży — pracowników miejscowych zakładów przemysłowych, kopalń, hut, fabryk, młodzieży szkolnej i wiejskiej.

Sekretarz KW PZPR tow. Nowak nakreślił dzieje walki, prowadzonej przez długie dziesiątki lat, przez młodzież postępową Polski przeciwko kapitalistycznemu ustrojowi krzywdy.

Znaczenie rocznicy

Referat o znaczeniu rocznicy deklaracji praw młodego pokolenia Polski wygłosił przedstawiciel zarządu głównego ZMP tow. Wróblewski. Deklaracja praw młodego pokolenia Polski — stwierdził tow. Wróblewski — powstała w okresie wzrastającej nędzy mas ludowych, wzrastającego terroru sanacji i bezrobocia. Była ona bojowym hasłem walki przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu, płomiennym wezwaniem do jedności młodzieży robotniczej i chłopskiej w ramach wspólnego antyfaszystowskiego frontu młodego pokolenia. Zw. Młodzieży Polskiej jest spadkobiercą szczytnych tradycji walki postępowej młodzieży polskiej oraz szczęśliwym realizatorem tych haseł, o które walczyły poprzednie pokolenia. Młodzież zrzeszona w ZMP, wypełniając postulaty wieloletniej walki młodzieży polskiej, w całej pełni realizować będzie ustrój socjalistyczny w Polsce.

Zobowiązania wykonane

W dalszej części uroczystości przedstawiciele kilkunastu kół ZMP z Dąbrowy Górniczej złożyli meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych przez młodzież dla uczczenia 13 rocznicy ogłoszenia deklaracji. Zobowiązania te obejmowały prace młodzieży w godzinach poza służbowych w kopalniach, hutach, fabrykach i na wsi. M. in. ZMP-owcy Państwowej Szkoły Górniczo-Hutniczej pracowali w kopalni „Gen. Zawadzki". Wydobyli oni 400 ton węgla oraz zorganizowali 24-osobową brygadę młodzieżową, która pracować będzie w ośrodkach maszynowych oraz przy remoncie narzędzi rolniczych w gospodarstwach małorolnych chłopów. Młodzież fabryki „Wirobeton" wykonała dodatkowo 1.000 sztuk haków, przeznaczonych do radiofonizacji wsi.

Koło ZMP przy fabryce Zieleniewskiego współpracowało w ośrodku maszynowym w Rogowniku oraz przy oczyszczaniu terenu fabrycznego.

ZMP-owcy huty „Bankowa" oracowali dodatkowo przy wyładowaniu rudy i złomu. Równowartość za pracę tę młodzież przeznaczyła na budowę Centralnego Domu Młodzieżowego w Warszawie.

Na zakończenie odbyła się uroczystość wręczenia nowoufundowanego sztandaru przez społeczeństwo Dąbrowy Górniczej miejskiemu kołu ZMP. Sztandar wręczył przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Kubik, który w imieniu społeczeństwa Dąbrowy Górniczej przekazał serdeczne pozdrowienia młodzieży.

O dziewczętach, które otrzymały dom

Hanka S., ma 13 lat. Jest sierotą. Ojciec umarł dawno — a matka, ba, matka najmniej przejawia uczuć macierzyńskich. Hanka ma śniadą cerę i ciemne włosy. W jej oczach nie trudno dostrzec, poprzez chwilowe błyski, dziecięcej szczerej radości, głęboko utajony smutek, żal, który zrodził się w latach ciężkiego dzieciństwa, kiedy to przedwcześnie poznała sprawy złe i kiedy temu złu nie potrafiła się oprzeć.

Byłaby na pewno niewesoła młodość i dalsze życie Hanki, gdyby nie to, że trafiła do zakładu specjalnego, takiego właśnie zakładu, który wychowuje i kształci dzieci trudne do prowadzenia, dzieci z balastem wypaczeń i powikłań psychicznych.

Jak w rodzinnym domu

W zakładzie tym, prowadzonym przez wydział Opieki Społecznej przy ul. Grochowskiej 64, przebywa około 50 podobnych Hanek w wieku od 7 do 16 lat. Tutaj stworzono dla zaniedbanych dziewcząt warunki sprzyjające odzyskaniu pełnej równowagi życia. Zakład ten, prowadzony całkowicie przez personel świecki i postępowy, kładzie specjalny nacisk na stronę wychowania pozaszkolnego, upodabniając atmosferę zakładową do takiej, jaką daje zdrowa rodzina.

A więc przede wszystkim warunki mieszkaniowe. Zakład ma się czym pochwalić. Lśniące posadzki, sprężynowe łóżka, bielusieńka pościel, szeregi jasnych szafek, kremowo - żółte ściany, kilkanaście natrysków w łaźni, a hall jadalny, w niczym nie ustępuje najelegantszym stołówkom.

Każda z dziewcząt ma w zakładzie miejsce na złożenie swoich osobistych drobiazgów, każda ma swój domowy kącik.

W zakładzie tym potrafiono stworzyć i pogłębić poczucie zbiorowego rodzinnego życia, poczucie wspólnych starań wspólnej pracy, aby ten dom wyglądał jak najprzyjemniej.

Czy się to udaje? Tak, bez wątpienia. Dziewczęta same reperują swoje rzeczy, same prasują swoją bieliznę, same szyją dla siebie, korzystając z fachowych wiadomości kursów przysposobienia zawodowego, jakie prowadzi się tutaj stale.

Codziennie, kiedy zajęcia domowe i zajęcia szkolne zostaną ukończone, dziewczęta zbierają się w świetlicy dla rozrywki. Najmłodsze uwielbiają taniec przy radiu. Starsze gawędzą, czytają gazety i tygodniki.

Można by jeszcze lepiej

Dla stworzenia tej przyjemnej atmosfery domowej zrobiono wiele, lecz wiele jeszcze można by zrobić. Trzeba by koniecznie w tych czystych, ciepłych, jasnych pokojach poustawiać kwiaty, porozwieszać obrazy, przyozdobić ściany i lampy.

Trzeba, by koniecznie stworzyć jakieś kółka artystyczne, zespoły świetlicowe, bo przecież właśnie tutaj, w zakładzie dla „trudnych" dziewcząt, znajduje się skarbnica młodych talentów.

Oto na przykład Renia K. śpiewa ślicznym altem, Hanka S. sopranem, a Teresa R., Natalia K., pięknie malują i rysują. Niemal każda z dziewcząt przejawia jakieś uzdolnienia artystyczne.

Dlatego trzeba dzieciom pomóc. Osiągnąwszy minimum, sięgać po maksimum możliwości. Zakład powinien otrzymać przynajmniej jedno pianino i kilka innych instrumetów muzycznych.

Nauka daje wyniki

Miła atmosfera wychowawcza zakładu dla dziewcząt „trudnych" sprzyja ich nauce w szkole. Dziewcząt, które jeszcze przed rokiem nie chciały się uczyć, notorycznie wagarowały, nie można teraz poznać. Z radością witają nauczycielki, uczą się chętnie, wzorowo prowadzą zeszyty.

Dziewczęta redagują własną gazetkę.

Postanowiły ostatnio zorganizować koło ZMP i ZHP, przejawiają coraz więcej chęci do zawierania znajomości z innymi szkołami. Dziewczęta chcą być takie, jak wszystkie inne.

Szkoła stara się urzeczywistnić te pragnienia wychowanek. Zwrócono się ostatnio do fabryk z prośbą o przejęcie przez robotników patronatu nad zakładem. Inicjatywa ta da z pewnością piękne rezultaty.

Aby dom pozostał domem

Widząc tak piękne wyniki pracy nad dziewczętami „trudnymi", nie możemy odmówić słuszności kierownictwu szkoły i zakładu, które uważa, że przy zakładzie należałoby jeszcze stworzyć bursę - hotelik dla dziewcząt po ukończeniu szkoły powszechnej. Dla tych, które mają iść dalej w życie same. Aby podczas tych pierwszych dni i miesięcy nie zostały zniweczone wyniki pracy, niekiedy kilkoletniej. Przecież wychowanice wchodząc z zakładu w życie, nie mają z reguły pieniędzy, nie mają rodziny, nie mają nikogo bliskiego sobie, kto by im mógł dać oparcie moralne.

Bursa taka ułatwiłaby dziewczętom pierwsze kroki w samodzielnym życiu, dałaby im możność dalszego kształcenia się i lepszego startu.

W. BABSKI

W Milanowskich Zakładach Jedwabniczych

Janina Mularska tkaczka w Państwowych Zakładach Jedwabiu Naturalnego w Milanówku wyrobiła w lutym 117 procent normy

Zarząd Miejski w Lublinie przestał budować fontanny

(Od własnego korespondenta)

Gdy jesienią ub. r. pytało się mieszkańców Lublina, co myślą o pracy Zarządu Miejskiego, odpowiedzi były zawsze jednakowe:

— Fontannę budują zamiast mieszkań dla robotników; personel duży, a na załatwienie sprawy trzeba czekać godzinami; wśród ojców miasta co drugi jest właścicielem sklepu.

Po ostrej krytyce pracy Zarządu Miejskiego, przeprowadzonej na plenum sierpniowym KC PPR, sytuacja uległa zmianie.

Na miejsce starego, źle pracującego, naczelnika Zamorowskiego (właściciela sklepu z materiałami piśmiennymi), Komitet Partyjny wytypował bezpartyjnego technika, ob. Mieczysława Michalaka. Przede wszystkim opracowano rozdział jesiennych dotacji Rady Państwa na cele budowy dzielnic robotniczych, co umożliwia rozpoczęcie prac.

Na usprawnienie pracy Zarządu Miejskiego wpłynęło również usunięcie naczelnika Wydziału Finansowego, właściciela sklepu, ob. Ślaskiego, który pozostawił w spadku opłakany stan finansowy miasta. W dyskusji nad budżetem na rok 1949, który opracowano już bez pomocy ob. Ślaskiego, po raz pierwszy wzięli udział robotnicy. Na budownictwo mieszkań robotniczych przeznaczono 100 milionów zł.

Źle pracuje jeszcze aparat partyjny w Zarządzie Miejskim. Na ogólną ilość 1.547 pracowników (od jesieni zmniejszono personel o 165 osób), 620 należy do PZPR. Aktywistów jednak jest niewielu i pełnią niezliczoną ilość funkcji i funkcyjek. Nawet sekretarz organizacji partyjnej, stary zasłużony tow. Głuch, ma tyle różnych dodatkowych funkcji, że nie może po prostu ogarnąć wszystkiego.

A przecież wciąż wyrastają nowi ludzie, nowi towarzysze, których należy wciągnąć do pracy organizacyjnej. To jest pilne zadanie.

Rady Narodowe w Warszawie zwalczają analfabetyzm

Spis analfabetów przeprowadzony w stołecznej dzielnicy Żoliborz wykazał 1.880 osób nie umiejących czytać i pisać. Dzięki staraniom Dzielnicowej Rady Narodowej zorganizowano na razie 7 kursów, na które uczęszcza około 200 osób.

W lokalu Ligi Kobiet przy ul. Górskiego 3 od dwóch miesięcy odbywają się lekcje 11-osobowego kompletu, składającego się z samych starszych kobiet. Najstarsza z nich liczy 58 lat. Część „uczennic" przychodzi z małymi dziećmi. Podczas lekcji dzieciarnia bawi się w sąsiednim pokoju, pod okiem specjalnej opiekunki.

53-letnia Wanda S. czyta już i pisze doskonale.

— Mogę już — mówi z dumą — pisać listy do rodziny, która mieszka na Ziemiach Odzyskanych.

49-letniej Leokadi K. młodość minęła na ciężkiej pracy. Wcześnie straciła rodziców. Nic dziwnego, że harując całe życie, nigdy nie mogła znaleźć czasu na chodzenie do szkoły.

Obie kobiety z prawdziwą radością przyjęły wiadomość o otwarciu kursu. Uczęszczają też na nie regularnie. Nie mogą natomiast zrozumieć tych, które zapisały się, a nie przychodzą.

— Teraz dopiero widzimy, ile straciłyśmy nie mogąc choćby czytać.

7 kursów dla analfabetów Żoliborza, to początek wielkiej akcji zwalczania analfabetyzmu na terenie dzielnicy.

— Do 1951 r. chcemy całkowicie uporać się z tym zagadnieniem — mówi prezes DRN — ob. Bielski.

W najbliższym czasie DRN przystąpi przy pomocy Komitetów Blokowych do uzupełnienia ewidencji osób nie umiejących czytać i pisać. Ilość kursów zostanie znacznie zwiększona. Partia oraz Liga Kobiet przyrzekły DRN pomoc nie tylko w wyszukaniu analfabetów, ale w dopilnowaniu, aby wszyscy znaleźli się na kursach. (Ek)

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład: R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 13.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł. 300.—.
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-23
Druk Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-71584

Kogo proteguje demokracja amerykańska

Zdjęcie przedstawia obecną królowę Grecji z łaski labourzystowskiego rządu W. Brytanii i Trumana, gdy w okresie panowania Hitlera paradowała wraz ze swymi braćmi w mundurach Hitlerjugend. Fryderyka Luiza jest Niemką. żoną króla Pawła, który piastuje koronę grecką.

Na półce z książkami

Przygody lotnika

FRANCISZEK FAJTL „Zestrzelony". Z czeskiego tłumaczyła Maria Erhardt. Warszawa, „Prasa Wojskowa", 1948, str. 216.

Bezpretensjonalny literacko dziennik czeskiego lotnika — Franciszka Fajtla, należący niewątpliwie do rzędu najbardziej interesujących książek wojennych. Fajtl był podczas wojny światowej — dowódcą czeskiej eskadry myśliwców w szeregach brytyjskiego R. A. F. W maju 1942 r., znajdując się w ubezpieczeniu bombowców angielskich, został zestrzelony gdzieś pod Lille, w północnej Francji.

Dzielny lotnik, wylądowawszy szczęśliwie na ziemi okupowanej, postanowił za wszelką cenę uniknąć niewoli. Powodowała nim przede wszystkim chęć dalszego czynnego udziału w wojnie; pewną rolę grała tu również obawa przed hitlerowcami, którzy nie zwykli byli czynić zbyt wielkich ceremonii z wziętymi do niewoli obywatelami tzw. „Protektoratu".

I oto Fajtl, po wymknięciu się z zastawionej nań tuż po zestrzeleniu sieci, rozpoczyna kilkutygodniową wędrówkę przez terytorium Francji okupowanej; i nieokupowanej, aż do granicy pirenejskiej, którą przekracza, by odbyć następnie dość długie „rekolekcje" w hiszpańskich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Awantura zresztą kończy się pomyślnie: jako oficer R. A. F., Fajtl korzysta z praw i przywilejów obywatela brytyjskiego, wydostaje się więc na wolność, dzięki pomocy konsularnych władz angielskich.

W dzienniku Fajtla, mającym znamię najpełniejszego autentyzmu, znaleźć można wiele ciekawych uwag i spostrzeżeń na temat sytuacji wewnętrznej Francji i Hiszpanii w r. 1942, nastrojów ludności, jej stosunków do Niemców i Anglików — itp.

Niemniej ciekawy, choć pozbawiony wszelkich efektów literackich, jest obraz Hiszpanii frankistowskiej, duchowego sprzymierzeńca hitleryzmu, ponurego kraju więzień, obozów koncentracyjnych, nędzy i egzekucyj masowych.

Książka Fajtla, starannie przetłumaczona przez Marię Erhardtową, jest godnym uwagi, choć drobnym, przyczynkiem do dziejów wielkiej epopei wojennej, w której krwawych wirach w ciągu lat sześciu pogrążone były niemal wszystkie narody świata.

O. S.

Swoboda czy niewola twórczości

Pisarze i artyści, którzy jawnie stoją w obronie kapitalistycznego świata, albo też — ze względów tchórzostwa i oportunizmu chcą zadeklarować się jako przeciwnicy tego świata, bardzo chętnie i wymownie osłaniają swą postawę frazesami o „swobodzie twórczości", zagrożonej rzekomo w warunkach ustroju socjalistycznego. Slogan o „swobodzie twórczości" zajął dziś miejsce wyświetlanej teorii „sztuka dla sztuki", którym to hasełkiem maskowano ongi ucieczkę od życia, jego nakazów, potrzeb i zobowiązań.

Czterdzieści parę lat temu ściśle w roku 1905 pisał Lenin: „W społeczeństwie opartym na władzy pieniądza, w społeczeństwie, w którym masy pracujące żyją w nędzy, a garstka bogaczy prowadzi życie pasożytnicze, nie może istnieć prawdziwa i rzeczywista wolność... Żyć w społeczeństwie i być wolnym od społeczeństwa nie można. Wolność burżuazyjnego pisarza, artysty, aktorki jest tylko zamaskowaną (lub obłudnie maskowaną) zależnością od klasy, od przekupstwa, od utrzymania..."

„Swoboda" twórczości

Ten znany leninowski cytat możnaby postawić jako motto artykułu naczelnego redaktora tygodnika „Les Lettres Francaises" — Claude Morgana, na temat „swobody twórczości" pod rządami „trzeciej siły" w marshallizowanej Francji.

— Czy istnieje swoboda twórczości dla pisarzy? — zapytuje Morgan, i natychmiast tak odpowiada: „Codziennie zgłaszają się do mnie początkujący pisarze, skarżąc się, że nikt nie chce ich drukować, a wydawcy nie chcą ich nawet przyjmować. Wielu wydawców, dotkniętych kryzysem, woli wydawać tłumaczenia z literatury amerykańskiej i autorów w rodzaju Henry Millera. Interesują się oni bardziej pornografią i sensacyjnymi książkami różnych zdrajców, niż twórczością, naszych początkujących pisarzy... Skądże więc mają brać papier dla tych właśnie pisarzy? Niech umierają z głodu. A wydawcy wolą „prostytutki literackie".

Publiczność nie powinna myśleć

Tak samo wyglądają sprawy w innych dziedzinach sztuki. Kompozytorowi, proponującemu swój utwór dyrekcji teatru mówi się: „Pańska sztuka nie jest towarem pokupnym". Dramaturgowi zwracają sztukę pod pretekstem, że jest „zbyt realistyczna", przy czym zaznacza się: „Publiczność nie powinna myśleć, publiczność chce się bawić".

„We Francji — pisze Morgan — podobnie jak w innych krajach kapitalistycznych, nie naród dyktuje swą wolę, lecz handlarze, którzy uzurpowali sobie prawo przemawiania w imieniu narodu. O jakiej to swobodzie twórczości może być mowa w społeczeństwie kapitalistycznym? Kto płaci, ten i rządzi. Oto żelazne prawo, panujące w świecie kapitału. I rzecz całkiem jasna, że ten, kto płaci, nie dąży bynajmniej do oświecenia, do wyzwolenia ludu, działa bowiem w interesie własnej jedynie klasy...

„Jedynie zmiana psychiki artystów, pisarzy, poetów może oddziałać na kierunek ich twórczości. Tego jednak nie zrozumieją nigdy krytycy burżuazyjni, którzy twierdzą, że sztuka powinna być niezależna od polityki. Burżuazyjnym artystom, pisarzom, poetom wydaje się tylko, że ich sztuka nie zależy i nie będzie zależeć od polityki, że może istnieć jakaś „sztuka dla sztuki".

Prawdziwa literatura postępowa

W dalszym ciągu artykułu, Claude Morgan przechodzi do omówienia roli i zadań przodującej literatury francuskiej, tej, która umiała znowu nawiązać kontakt z narodem, która, pod kierownictwem pisarzy — b. członków Ruchu Oporu, stała się wyrazicielką nadziei i pragnień narodu. Krytycy obozu mieszczańskiego przypuścili szturm generalny na tę literaturę, odmawiając jej wartości artystycznych. Ten atak spełzł jednak na niczym. Nie udało się zadusić literatury postępowej, tak samo, jak nie da się zagłuszyć głosu mas ludowych, powstających przeciwko wyzyskiwaczom. W wyniku polaryzacji społeczno-politycznej wielu pisarzy obozu mieszczańskiego przeszło otwarcie na stronę zdrajców i kolaboracjonistów.

Nie bacząc na wysiłki reakcji, pozycje francuskiej literatury demokratycznej i postępowej nie tylko nie zostały osłabione, lecz, przeciwnie — przodujący pisarze zwierają swe coraz liczniejsze szeregi i przechodzą do ofensywy. „André Malraux — pisze Morgan — nie potrafił przeciągnąć na stronę de Gaulle'a ani jednego z wybitniejszych artystów. Przedstawiciele literatury i sztuki doskonale pamiętają, jaki był los ich niemieckich i włoskich kolegów pod reżimem faszystowskim. Wiedzą dobrze, że zaraza faszystowska jest naturalnym wrogiem wszelkiej kultury.

Prowadzimy walkę o postęp

„Prowadzimy walkę o postęp, o pokój — pisze w zakończeniu Claude Morgan... Postępowi artyści i inteligencja przechodzą do natarcia. Ale walka, która toczy się dziś we Francji, jest nie tylko walką inteligencji. Jest to walka podobna tej, jaką prowadził naród francuski w czasach okupacji hitlerowskiej, gdy pisarze, wierni ojczyźnie, dzielili z nią radość, troski i nadzieje, bronili jej wolności. Chociaż niektórzy szubrawcy stali się renegatami, iluż młodych przyjaciół weszło na ich miejsce w nasze szeregi!

„Ta walka jest walką całej Francji, która w niedalekiej przyszłości będzie mieć rząd prawdziwie demokratyczny, tak upragniony przez klasę robotniczą. Ta walka jest nam droższą od życia i my ją wygramy" — stwierdza Morgan w ostatnich słowach swego artykułu.

B. D.

Całe życie wśród kwiatów

Jan Kopniak już 37 lat pracuje w plantacji Kwiatów Miejskich Zakładów Ogrodniczych. Będąc dzieckiem rozpoczął pracę wśród kwiatów i będzie jak zapewnia — dokąd mu sił starczy hodował kwiaty dla Warszawy

Prawda o dyplomatach amerykańskich (7)

Annabella Bucar

Po Monachium Kennan wylądował w Pradze, gdzie — jak twierdzą — pozostawał w doskonałych stosunkach z marionetkowym rządem Hachy. Z Pragi Kennan przeniósł się do Berlina, gdzie pozostawał do chwili przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny.

W czasie wojny Kennan przeżył niewątpliwie ogromnie ciężkie chwile. Wydawało mu się wówczas, że całą jego karierę diabli wzięli, ponieważ USA i ZSRR zawarły sojusz anty-niemiecki i wspólnie walczyły przeciw Hitlerowi. Bliscy mu ludzie twierdzą, że w okresie tym Kennan zachorował na wrzód żołądka, który powiększał się w miarę pogłębiania się współpracy amerykańsko - radzieckiej.

Agent antyradziecki działa...

Wydaje mi się, że Kennan był mocno zaniepokojony, obejmując w r. 1944 stanowisko radcy ambasady amerykańskiej w Moskwie. Obawiał się widocznie, że na stanowisku tym, wbrew swym chęciom, zmuszony będzie liczyć się z dobrymi stosunkami, jakie istniały wówczas między obu narodami.

Po przybyciu do Moskwy Kennan doszedł jednak do przekonania, że jego wysokie stanowisko daje mu duże możliwości podważania tej przyjaźni. Perspektywa ta zarysowała się jeszcze wyraźniej po śmierci Roosevelta.

Kennan cieszył się dobrym poparciem ambasadora Harrimana, który nie mógł doczekać się śmierci Roosevelta, aby zerwać z jego polityką.

Dzień w dzień Kennan wysyłał sążniste depesze do nowego kierownictwa Departamentu Stanu.

W depeszach tych usiłował on dowieść, co następuje:

1) Przyjaźń amerykańsko - radziecka była błędem, gdyż Ameryka i Związek Radziecki nigdy nie będą mogły pokojowo współżyć, mimo owocnego sojuszu w czasie wojny.

2) Rząd radziecki dąży do „panowania nad światem", do „natychmiastowej bolszewizacji Europy" i w konsekwencji do „agresji przeciw Stanom Zjednoczonym";

3) Stany Zjednoczone powinny „przeciwstawiać się Związkowi Radzieckiemu w każdej sprawie, niezależnie od jej wagi i w żadnym wypadku nie zawierać porozumienia z rządem radzieckim, gdyż żadne porozumienie z Rosją nie może być wykonane";

4) Porozumienia zawarte w Teheranie, Jałcie, a następnie w Poczdamie (mimo niewiarygodnych wręcz wysiłków, Kennan nie zdołał zapobiec zawarciu tych porozumień), były „poważnymi błędami"; Stany Zjednoczone powinny zwolnić się od zobowiązań, wypływających z tych porozumień.

Depesze i doniesienia Kennana były w Departamencie Stanu wyjątkowo uważnie studiowane i oceniane jak najlepiej. Stały się one biblią ówczesnego sekretarza Stanu USA — Byrnesa. Wszyscy pracownicy wydziałów politycznych, jak również wielu innych urzędników Departamentu Stanu oraz personel ważniejszych placówek amerykańskich na całym świecie, zobowiązani byli zaznajamiać się z tymi telegramami i doniesieniami.

W amerykańskiej szkole dyplomatów - szpiegów

Przed wyjazdem do Związku Radzieckiego w r. 1946, uczęszczałam, na zorganizowany w dawnym gmachu Departamentu Stanu kurs, trwający przeciętnie 8 — 10 tygodni. Wykłady odbywały się co drugi dzień w godzinach rannych. Na kursie tym wykładało 20 — 25 lektorów spośród urzędników służby zagranicznej Departamentu Stanu, którzy przepracowali dłuższy czas w jakimś kraju. Dzielili się oni z nami swym doświadczeniem i odpowiadali na nasze pytania. Wykłady te miały nadać reakcyjny kierunek przyszłej pracy urzędników Departamentu Stanu, wyjeżdżających za granicę, nauczyć ich, jak należy zbierać poufne informacje i w tym celu „mieć uszy i oczy szeroko otwarte".

Wykłady na temat warunków pracy w Związku Radzieckim i radzieckiej polityki zagranicznej prowadził George Kennan. Odczyty jego naszpikowane były złośliwymi wypadami antyradzieckimi. Ze wszystkich reakcyjnych wykładowców był on chyba największym reakcjonistą.

Agresywne elementy antyradzieckie w Waszyngtonie, reprezentujące finansowe i wojskowe koła USA, znalazły w Kennanie swój ideał. Po śmierci Roosevelta, (na skutek oszukańczych machinacji a nie w drodze legalnych wyborów), elementy te skupiły w swym ręku kontrolę nad rządem Stanów Zjednoczonych. Kennan wyrażał ich poglądy lepiej niż oni sami potrafiliby to uczynić, a ponadto, zajmował w swoim czasie stanowisko miarodajnego obserwatora w Moskwie. Okoliczność ta zwiększała ciężar gatunkowy jego oświadczeń.

Tak więc, zupełnie nieoczekiwanie Kennan — pasowany został na głównego ideologa nowej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Podżegacze wojenni przy robocie

Pozycja jego została oficjalnie uznana w 1947 r., kiedy to sekretarz stanu USA, Marshall, mianował go przewodniczącym „Rady planowania politycznego" Na stanowisku tym Kennan miał formułować podstawowe zasady polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych na „okres dający się przewidzieć", a nawet pomagać w zachowaniu tej polityki. Sekretarz stanu Marshall, darzył go zawsze dużą życzliwością i co więcej, pozostawał pod jego przemożnym wpływem.

W razie potrzeby Kennan występował jako oficjalny przedstawiciel Departamentu Stanu, którego poglądy wyrażał. W czasopiśmie „Foreign affairs" opublikował on artykuł pod pseudonimem „Mister X". Aby prasa amerykańska mogła właściwie ocenić znaczenie tego artykułu, niektórym reporterom zdradzono nazwisko autora. Wywołało to pożądaną sensację, wskutek czego artykuł Kennana czytało znacznie więcej osób tak w USA, jak i za granicą, niż miałoby to miejsce w wypadku, gdyby był on opublikowany pod jego prawdziwym nazwiskiem.

Artykuł Kennana jest powszechnie znany. Poglądy, czołowego działacza Departamentu Stanu, wyrażone prywatnie, omawiane były otwarcie i szeroko w ambasadzie amerykańskiej w Moskwie.

Kennan oświadcza, że „wojna między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim jest nieunikniona". Uważa on, że Stany Zjednoczone nie mogą „tolerować istnienia pomyślnie rozwijającego się ustroju socjalistycznego" w Związku Radzieckim.

Traktując wojnę jako nieuniknioną, Kennan dowodzi, że im prędzej ona wybuchnie, tym lepiej. „Nieustępliwą" politykę czyli tzw. „zimną wojnę" Kennan uważa za środek, zmierzający do sprowokowania prawdziwej wojny. Wypowiada się on też za polityką „poskromienia" komunizmu którą uzasadnia koniecznością opanowania świata przez Stany Zjednoczone.

(d. c. n.)

Tria Ehrenburg 156

BURZA

Tłum. M. Strumph-Wojtkiewicz

— Możliwe, że nie wpiszę — odrzekła Katia. — Tak, jak on...

Ręką wskazała Zonina.

Sergiusz siedział i w milczeniu patrzył na przyjaciela. Znów cicho... Gdybym nie poszedł do majora... Głupia gra!... A fryce tracą oddech, to już nie to, co miesiąc temu... Stalin zna sytuację ogólną, jeśli tak powiedział, to tak będzie... Ale kiedy? Dla Zonina — już zapóźno... Albo i nie, Lewin mówi, że nadzieja nie stracona... Jego żona jest — zdaje się — w Jarosławlu. Im jest gorzej, niż nam. To jest na pewno okropne — wyobrazić sobie coś takiego...

Chciał napisać do Waluni nowy list, ale wezwano go na przeprawę. Nie rozmyślał już ani o żonie, ani o Zoninie, ani o wyniku bitwy — poprostu pracował.

18.

— Błagam pana, drogi przyjacielu, niech pan pozostawi w spokoju mój system nerwowy i pomyśli o losach „Roche-ainé"! Roua może w każdej chwili znów wyciągnąć Alpera... A ja po zgonie Józefa nie mam tam nikogo. Potrzebny mi jest ktoś, kto jest dobrze z Niemcami...

— Wszyscy są z nimi dobrze — odrzekł Morillo. — Szczególnie ten Roua...

Lancier wyrzucał teraz sobie: po co mówię o tym wszystkim doktorowi? Morillo zawsze rad jest zadrwić...

A tymczasem właśnie Morillo uratował go: mianowicie zapoznał z Hieronimem Pinaud.

Pinaud nie posiadał ani tej błyskotliwości, co Berti, ani rozmachu. Nie wprowadzał do interesów momentów hazardownych. Z dziesięć lat temu, kiedy wszędzie panował spokój, Pinaud mawiał: „Człowiek chciałby się ubezpieczyć nawet przed trzęsieniem ziemi, chociaż nie mieszkamy w Japonii"... Prowadził skromny tryb życia, gości przyjmował rzadko, pieniędzmi nie rzucał. Starszą córkę Paulinę wydał za kupca w Lugdunie, pana Pinceau, młodszą — Henrykę — za młodego, rokującego dobre nadzieje adwokata Verneille'a. Pinaud pamiętał, że polityka wiąże się z podatkami, zamówieniami, giełdowymi kursami, więc śledził uważnie kombinacje parlamentarne, komunistów nienawidził, socjalistów nazywał „głuptasami", a o skrajnych prawicowcach mówił: „tego rodzaju chirurdzy wycinają wraz z wyrostkiem wszystkie kiszki".

Pinaud szybko poszedł w górę po rozpoczęciu wojny; nie było w tym nic dziwnego; rzecz naturalna, że fabryka, produkująca chłodnicę, może wytwarzać również miotacze min; równie naturalną rzeczą jest, że kiedy za oknami jest wojna, to miotacze min są rozchwytywane „jak bułeczki" (ulubione określenie pana Pinaud); początkowo kupowali Francuzi, później Niemcy. Rozumie się, że Pinaud był wstrząśnięty wydarzeniami roku czterdziestego, nawet schudł z tego, ubrania wisiały na nim. Ale interesy pozostały interesami; widząc, że interesy idą dobrze, fabrykant Pinaud zapomniał o zmartwieniach obywatela. Jeszcze nigdy przedtym tyle nie zarabiał. Z Niemcami był powściągliwy; jego postawa wywierała na Niemcach wrażenie korzystne — Pinaud miał w sobie coś uroczystego i bolesnego, rozmawiał zawsze głośnym szeptem i wycierał nos jak na pogrzebie.

Pochłonęła go gra na giełdzie; stał się posiadaczem wielkiej drukarni, kupił za bezcen dom, należący do pewnego Żyda. Żonie mówił: „Czasy są, rzecz jasna, ciężkie, ale narzekać byłoby grzechem, sami jakoś żyjemy, dzieci też urządzone; i Paulina i Henryka zrobiły dobre partie"... Verneille zdradzał Henrykę, wiedzieli o tym wszyscy oprócz żony, ale dla niej był czuły, niczego jej nie odmawiał. „Taki nie zginie" — mówił Pinaud. Trzy lata temu adwokata uważano niemal za „czerwonego" obecnie zaś miał on doskonałą opinię u Niemców, pisywał w gazetach, nie pogardzał handlowym pośrednictwem. Mąż Pauliny, Pinceau, sprzedał w początkach wojny swoje sklepy i nabył hotel w Genewie; na kilka tygodni przed klęską wyjechał z żoną i dzieckiem do Szwajcarii. Mówiono, że wyznaje orientację probrytyjską. Kiedyś Pianud wyobraził sobie spotkanie obu zięciów — tożby się wzięli za łby!... Sam zaś Pinaud daleki był od wszelkich krańcowości, pracował, z Niemcami, ale nie miał nic przeciwko zwycięstwu sprzymierzonych.

Kiedy Morillo opowiedział mu o groźbie, która zawisła nad „Roche-ainé", Pinaud nie zdziwił się:

— Z Niemcami pracować można, ale takich szakali jak Roua nie lubię. Zbyt wiele mamy teraz lizusów w świecie finansów i przemysłu... No cóż, jest gotów pomówić z panem Lancier...

Pinaud zaofiarował swoją pomoc. Lancier rozumiał, że Pinaud może uratować „Roche-ainé" — Niemcy nie odważą się go ruszyć... Panto Pinaud pragnie wnieść do przedsiębiorstwa pieniądze. Ale Lancier nie miał ochoty na wiązanie się z obcymi— dość już wycierpiał się i przez Leo i przez Roua...

Zaczęły się rokowania. Pinaud był wobec Lanciera protekcyjny: uważał, że do człowieka interesu nie pasuje ani urządzenie „Corbeille", ani lekkomyślny tryb życia; jednakże, w duchu uśmiechając się z „dziwaka", Pinaud oszczędzał jego ambicję; rozmawiał z nim tak, jak gdyby to sam Lancier stworzył „Roche-ainé".

(d. c. n.)